Lila Asanowicz

TATARSKIE ŚWIĘTO WIOSNY

24 maja br. już po raz szósty uczestniczyliśmy w Bohonikach w radosnych obchodach Navruzu. Gościliśmy na nich przedstawicieli władz państwowych, służb mundurowych, duchowieństwa, organizacji pozarządowych oraz ambasad Azerbejdżanu, Turcji, Kazachstanu i Uzbekistanu.

Na stronie SokolkaTV zapisano: „Gdy przyroda budzi się do życia, Bohoniki rozbrzmiewają rytmem bębnów, a powietrze wypełnia aromat orientalnych przypraw. Barwne widowiska i dźwięki dawnych tradycji przenoszą uczestników w świat kultury polskich Tatarów. To właśnie wtedy obchodzony jest Navruz – tatarskie święto wiosny, które co roku zamienia tę niewielką wieś w tętniące życiem miejsce spotkań kultur, pokoleń i pasji. Nawet kapryśna, deszczowa pogoda nie była w stanie zakłócić wyjątkowej atmosfery wydarzenia".

Związek Tatarów RP Oddział Bohoniki oraz Muzułmańska Gmina Wyznaniowa MZR Bohoniki jako organizatorzy wydarzenia postarali się o atrakcje dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Były więc animacje, zabawy, cukrowa wata i przejażdżka na kucyku dla najmłodszych. Młodzież miała zawody łucznicze i szermiercze oraz pokazy konne. Wszystkie stoiska warsztatowe były oblegane przez zainteresowanych kuchnią, kwiatami, ziołami i parzeniem kawy w tygielku na gorącym piasku. Na scenie zaprezentowały się: Tatarski Zespół Taneczno-Wokalny Buńczuk, Efsane z Litwy i Tureckie Klimaty z Krakowa. Jak co roku nie zabrakło służb mundurowych z nowoczesnym sprzętem. Zaproszeni goście, występujące zespoły, wolontariusze i uczestnicy mogli spróbować tatarskich specjałów.

Podczas święta wystąpiły nasze tatarskie zespoły.

Całe wydarzenie dofinansowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego. Honorowym patronatem zaszczycili Tatarskie Święto Wiosny NAVRUZ Marszałek Województwa Podlaskiego i Burmistrz Sokółki. Patronat Medialny sprawowała isokolka.eu. Zapraszamy za rok.

Lila Asanowicz ◄
Fot. Wojciech Panow ◄

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!

Z przyjemnością informujemy, że 24 czerwca br. w Książnicy Podlaskiej w Białymstoku odbyło się uroczyste spotkanie z okazji osiemdziesięciolecia urodzin Aleksandra Miśkiewicza, naszego tatarskiego historyka, autora interesujących publikacji książkowych oraz licznych artykułów, które systematycznie ukazują się także na łamach „Przeglądu Tatarskiego" i „Rocznika Tatarów Polskich". Gospodarzem tej miłej imprezy była Iwona Gaweł, dyrektor wspomnianej placówki, a także Rafał Cierniak – prezes oddziału białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, wydającego „Gońca Kresowego", którego Jubilat jest redaktorem naczelnym. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. przedstawiciel Regionu Gdańskiego NSZZ Solidarność, Robert Sadowski – dyrektor

Nasz Jubilat w otoczeniu przyjaciół.

Muzeum Wojska w Białymstoku, Barbara Maj – dyrektor Sokólskiego Ośrodka Kultury, Lucyna Suchocka z Galerii Slendzińskich, Jan Snopko – profesor Uniwersytetu w Białymstoku i Leszek Wątróbski – dziennikarz i podróżnik ze Szczecina. Tatarską społeczność reprezentowali: Jan Adamowicz – prezes Rady Centralnej Związku Tatarów RP, Rozalia Bogdanowicz – sekretarz Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego MZR oraz Lilla Świerblewska – przewodnicząca Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Białymstoku. Przybyli ponadto przyjaciele i znajomi, m.in. Halina Szahidewicz, Dżenetta Adamowicz, Emilia Ziółkowska, Elżbieta Włodarczyk oraz Anna i Krzysztof Mucharscy. I jak to zwykle przy takich okazjach bywa, nie zabrakło dobrych słów, uścisków i najlepszych życzeń dla Szanownego Jubilata, tudzież ciepłych wspomnień, obustronnych wzruszeń i uśmiechów. Przyłączamy się i my do słów uznania oraz powinszowań. Jeszcze raz wszelkiej pomyślności, Drogi Aleksandrze!

(Redakcja) ◄
Fot. Krzysztof Edem Mucharski ◄

WSPÓLNA MODLITWA W BOHONIKACH

27 czerwca br. w ramach obchodów stulecia Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP, które objął swym patronatem honorowym Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, w podlaskich Bohonikach odbyła się Modlitwa o Pokój i Sprawiedliwość na Świecie. Organizatorami tego wyjątkowego w swym wymiarze duchowym i dialogowym wydarzenia byli: Muzułmański Związek Religijny w RP oraz Lokalna Grupa Działania Szlak Tatarski, natomiast partnerem strategicznym Województwo Podlaskie.

Bohoniki nie zostały wybrane przypadkowo: jest to miejscowość już w drugiej połowie XVII wieku zasiedlona przez polskich Tatarów wyznania muzułmańskiego, którzy pobudowali w niej swoją świątynię – meczet – oraz zapoczątkowali pochówek zmarłych na tatarskim cmentarzu – mizarze. Tutaj żyli i wciąż żyją w spokoju i zgodzie z wyznawcami innych religii. Intencją Modlitwy o Pokój i Sprawiedliwość na Świecie, przeprowadzonej po raz pierwszy w roku 2004, jest zgodny głos przedstawicieli wielkich religii jedynobóstwa – judaizmu, chrześcijaństwa oraz islamu – w jasnym przekazie: dość niesprawiedliwości, dość wojen, dość mordowania. Skoro wierzymy w jedynego Boga, to w każdy możliwy sposób budujmy porozumienie między ludźmi i między narodami, sprzeciwiajmy się duchowej degrengoladzie, która nie tylko niszczy społeczeństwa, ale w rezultacie doprowadza do waśni oraz wojen.

Tego dnia na zaproszenie Muftiego Rzeczypospolitej Polskiej Tomasza Miśkiewicza, przewodniczącego Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego MZR, zebrali się w Bohonikach duchowni różnych wyznań, m.in. biskup pomocniczy katolickiej Archidiecezji Białostockiej Henryk Ciereszko i prawosławny biskup su-

Przed uroczystością odbyła się modlitwa w bohonickim meczecie. Fot. Krzysztof Edem Mucharski.

praski Andrzej, a także rabin Icchak Chaim Rapoport. Przybyli politycy, m.in. sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski oraz podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Katarzyna Pawlak-Mucha, członkowie lokalnych władz, m.in. wicewojewoda podlaski Michał Gąsowski oraz wicemarszałek województwa podlaskiego Wiesława Burnos, reprezentanci Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej i Służby Celno-Skarbowej. Nie zabrakło naszych Tatarów z Podlasia i całego kraju, a także polskich muzułmanów innego pochodzenia. Licznie stawili się przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw muzułmańskich, m.in. Algierii, Arabii Saudyjskiej, Azerbejdżanu, Indonezji, Jemenu, Kataru, Malezji, Tunezji, Turcji, Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz przedstawiciel Sekretarza Generalnego Światowej Ligi Muzułmańskiej (Mekka).

W swoim otwierającym wystąpieniu mufti Tomasz Miśkiewicz powiedział: „Islam zawsze będzie naszą religią, a Polska będzie zawsze naszym domem. Jako społeczność tatarska, muzułmańska, jesteśmy w naszym domu w Polsce. Jesteśmy częścią społeczności i kultury polskiej". Te znamienne słowa dobitnie umiejscawiają polskich muzułmanów jako istotny fragment narodowej całości, charakteryzującej się wielowyznaniowością oraz wielokulturowością. Odmienni w szczegółach tworzymy obywatelską, patriotyczną jedność.

Do uczestników uroczystości w Bohonikach zwrócił się Prezydent RP Andrzej Duda w liście, który odczytała podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Katarzyna Pawlak-Mucha. „Patriotyzm i lojalność wobec Ojczyzny mogą bowiem iść w parze z wiernością religijnej i kulturowej tożsamości. Tatarzy polscy dają tego najlepszy wzór, i to sprawdzony już przez wiele pokoleń. Stanowili Państwo integralną część naszego społeczeństwa za czasów dawnej Rzeczypospolitej Wielu Narodów. I również dzisiaj obecność wyznawców islamu w Polsce wspaniale uwidacznia się tutaj, na Podlasiu, gdzie Państwa przodkowie osiedli w XVII wieku, a także w innych regionach kraju, dokąd historia i osobiste losy rzuciły polskich Tatarów. Dziś ponownie składam Państwu gratulacje i dziękuję za wkład we współczesne życie naszej wspólnoty. Uważam, że jubileusz Muzułmańskiego Związku Religijnego to dobry moment, by przypomnieć o tym dziedzictwie – i wspólnie zadbać o jego trwanie w przyszłości" – przekazał Prezydent.

W dalszej części wypowiadali się jeszcze m.in. wicemarszałek województwa podlaskiego Wiesława Burnos, wicewojewoda podlaski Michał Gąsowski oraz sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski. Głos zabierali ponadto goście z korpusu dyplomatycznego państw muzułmańskich. Wszyscy zgodnie podkreślali, że Muzułmański Związek Religijny w RP, który od stulecia reprezentuje polską społeczność wyznawców islamu, cieszy się uznaniem i sympatią muzułmańskiego świata. Dostrzegany jest jego ciągły rozwój i przewodnia rola, jaką sprawuje wśród tutejszych muzułmanów. Dzieje się tak m.in. dzięki ponad dwudziestu lat stałej i wytężonej pracy Wielkiego Muftiego Polski Tomasza Miśkiewicza, jak coraz powszechniej tytułuje się go za granicą.

Kulminacyjnym punktem wydarzenia była wspólna modlitwa, przesłanie wiary, jedności, pokoju, duchownych trzech religii abrahamowych: judaizmu, chrześcijaństwa oraz islamu. Rozpoczął ją żydowski rabin, następnie podjęli duchowni katoliccy, po nich prawosławni, a muzułmańscy imamowie zakończyli. Piękny przykład dobrego zrozumienia i realizowania wykładni wiary, nakazów Słowa Bożego.

Po modlitwie nastąpiło jeszcze wręczenie zaszczytnych wyróżnień. Z rąk wicemarszałek województwa podlaskiego Wiesławy Burnos odznaką Honorową Województwa Podlaskiego uhonorowani zostali: Mufti Rzeczypospolitej Polskiej Tomasz Miśkiewicz i seniorka polskiej społeczności tatarskiej, była wieloletnia przewodnicząca Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Białymstoku Halina Szahidewicz oraz Muzułmański Związek Religijny w RP. Ponadto Piotr Bujwicki, prezes stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania

Modlitwa w wykonaniu muzułmańskich imamów. Fot. Krzysztof Edem Mucharski.

Szlak Tatarski, w uznaniu zasług dla pokoju i sprawiedliwości wręczył muftiemu Tomaszowi Miśkiewiczowi i wicemarszałek województwa podlaskiego Wiesławie Burnos pamiątkowe szable ze stosownymi inskrypcjami.

Zakończył uroczystość tatarski poczęstunek przygotowany przez Zajazd u Mahmeda, prowadzony przez Macieja Szczęsnowicza, przewodniczącego Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Bohonikach.

(Redakcja) ◄

Lila Asanowicz

LOKALNE OBCHODY 100-LECIA ZTRP

Rok 2025 to 100-lecie Działalności Organizacji Tatarskich w Polsce. Oddział Bohoniki jako najliczniejszy w Polsce czynnie włączył się do obchodów, aby pokazać i przybliżyć kulturę i historię Tatarów na Podlasiu.

28 czerwca br. po krótkiej modlitwie w meczecie i złożeniu kwiatów na grobie Józefa Konopackiego, znanego działacza na rzecz społeczności polskich Tatarów wróciliśmy do Sokółki. Pierwsza część uroczystości odbyła się w kinie Sokół, powitanie i podziękowanie gościom, którzy przez te wszystkie lata pracy Oddziału wspierali nas nie tylko finansowo. Podziękowaliśmy też członkom Oddziału Bohoniki a szczególnie wolontariuszom zawsze gotowym do pomocy. Z okazji stulecia powstał film autorstwa Wojciecha Panowa, który wszyscy mogli obejrzeć.

Członkowie AMM Archery zaprezentowali m.in. uzbrojenie stepowych wojowników.

Część druga przy pięknej pogodzie zaplanowana była na placu przed kinem. A więc na scenie wysłuchaliśmy wyjątkowego koncertu Karoliny Cichej, znanej z interpretacji pieśni mniejszości narodowych, oraz zespołu Tureckie Klimaty, prezentującego muzykę inspirowaną kulturą Orientu.

Jak zwykle dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty kulinarne, panie Radeckie pokazywały, jak lepi się pierożki – kartoflaniki z mięsem. Dla wszystkich odwiedzających przygotowano degustację tradycyjnych tatarskich potraw, których smaki od pokoleń łączą kuchnię wschodnią z lokalnymi wpływami Podlasia. Natomiast na murawie AMM Archery realizował bogaty program: łucznictwo konne, zawody szermiercze i łucznicze, pokaz wyposażenia wojowników.

Dodatkową atrakcją była wystawa poświęcona Dżennet Dżabagi-Skibiniewskiej – zasłużonej postaci dla społeczności tatarskiej i kulturalnego dziedzictwa regionu, którą będzie można zobaczyć w Muzeum Ziemi Sokólskiej.

Wydarzenie organizował Związek Tatarów RP Oddział Bohoniki we współpracy z Sokólskim Ośrodkiem Kultury. Dofinansowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego. Honorowy Patronat nad wydarzeniem objął burmistrz Sokółki, natomiast patronat medialny portal isokolka.eu.

Lila Asanowicz ◄

Fot. Wojciech Panow ◄

Michał Łyszczarz

KU CZCI LEONA KRYCZYŃSKIEGO

3 sierpnia 2025 r. Oddział Północno-Zachodni Związku Tatarów RP w ramach obchodów 100-lecia działalności organizacji tatarskich w Polsce zorganizował uroczystości upamiętniające postać Leona Najmana Mirzę Kryczyńskiego (1887–1939) – współtwórcę i prezesa Rady Centralnej Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów w RP.

Leon Kryczyński był postacią wielowymiarową. Z naszej perspektywy przede tatarskim działaczem, inicjatorem życia społeczno-kulturalnego Tatarów w Polsce i na Pomorzu, ale również działaczem niepodległościowym Krymskiej Republiki Ludowej (1918–1919) i Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu (1919–1920). Jego znaczenie wykraczało jednak ponad środowisko tatarskie, był bowiem wybitnym intelektualistą i ważnym urzędnikiem. Z tego względu można śmiało zaliczyć go do grona ówczesnych elit państwowych. Leon Kryczyński zawodowo związał się z wymiarem sprawiedliwości II Rzeczypospolitej, m.in. pełniąc funkcję Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Gdyni (1935–1939). Jako urzędnik i przedstawiciel polskiej inteligencji poniósł śmierć w masowym mordzie dokonanym przez hitlerowców w Lesie Piaśnickim. Postać tatarskiego działacza, jego patriotyzm i tragiczny kres życia są obecne w narracji historycznej prowadzonej przez Muzeum Piaśnickie (https://muzeumpiasnickie.pl/news/192-leon-najman-mirza-kryczynski-tatar-polski-patriota-sedzia) i z tego względu ZTRP zdecydował się nawiązać współpracę z wejherowską placówką.

Uroczystość rozpoczęła się przed południem od części religijnej. Modlitwę za wszystkich pomordowanych pod obeliskiem upamiętniającym Leona Kryczyńskiego w Lesie Piaśnickim wygłosił Muharrem Ünal, imam gdańskiego Narodowego Centrum Kultury Tatarów im. L. Kryczyńskiego, a ze strony katolickiej duchowy opiekun tego miejsca – ksiądz Daniel Nowak, proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla i bł. Alicji Kotowskiej w Wejherowie, kustosz Sanktuarium bł. Męczennicy Alicji Kotowskiej i Towarzyszy oraz kapelan Stowarzyszenia Rodzina Piaśnicka. Po złożeniu wieńców krótkie wystąpienia okolicznościowe wygłosili: Omar Asanowicz, prezes Oddziału Północno-Zachodniego ZTRP; Jan Adamowicz, prezes Rady Centralnej ZTRP; sędzia Małgorzata Nowicka-Midziak, zastępca przewodniczącego I Wydziału Cywilnego w Sądzie Rejonowym w Gdyni oraz sędzia Sylwia Uznańska, przewodnicząca IV Wydziału Pracy w Sądzie Rejonowym w Gdyni; Andrzej Kowalczys, pełnomocnik marszałka ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego. Po oddaniu hołdu zamordowanym uczestnicy uroczystości skorzystali z możliwości oprowadzenia po miejscu kaźni. Rolę przewodnika pełnił Dariusz Bąkowski, adiunkt ds. edukacyjnych w Muzeum Piaśnickim.

Druga część obchodów miała miejsce w Muzeum Piaśnickim w Wejherowie, w którym zebranych gości przywitała dr Magdalena Sacha, kierowniczka Muzeum Piaśnickiego. Po tradycyjnym krymskotatarskim poczęstunku Omar Asanowicz wyróżnił członków Oddziału Północno-Zachodniego ZTRP okolicznościowymi dyplomami, a Michał Łyszczarz wygłosił prelekcję pt. *Leon Najman Mirza Kryczyński (1887–1939) jako czołowy działacz i lider Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP*. W międzyczasie chętni mieli możliwość

Obelisk upamiętniający Leona Najmana Mirzę Kryczyńskiego, zamordowanego przez Niemców w Lesie Piaśnickim.

obejrzenia ciekawej wystawy stałej dokumentującej zbrodnię piaśnicką i realia życia na Pomorzu pod okupacją hitlerowską. Warto podkreślić, że godnie upamiętniony na ekspozycji został nasz patron Leon Kryczyński.

Wśród uczestników uroczystości znaleźli się gdańscy Tatarzy: Dżemila Smajkiewicz-Murman, Omar Asanowicz, Selim Chazbijewicz, Adam Murman, Tamara i Ramazan Jakubowscy, Aleksander i Dżeneta Milkamanowiczowie, Elmira Muchla z mężem Jackiem Świgostem oraz Tadeusz Piotrowski. Aż ze Szczecina przyjechał Wojciech Stylski – członek Oddziału Północno-Zachodniego ZTRP.

Pamiątkowa fotografia przed Muzeum Piaśnickim.

Oddział Północno-Zachodni Związku Tatarów RP pragnie gorąco podziękować dr Magdalenie Sasze, kierowniczce Muzeum Piaśnickiego za przyjęcie w gościnnych progach wejherowskiej placówki oraz oprowadzenie po miejscu zagłady w Lesie Piaśnickim i wysłuchania tragicznej historii hitlerowskiej zbrodni z 1939 r. Jesteśmy również wdzięczni Radzie Centralnej Związku Tatarów RP za wsparcie finansowe, bez którego organizacja uroczystości nie byłaby możliwa.

Tekst i fot. Michał Łyszczarz ◄

Z okazji
osiemdziesięciolecia urodzin

Szanownego Pana

ALEKSANDRA MIŚKIEWICZA

serdeczne życzenia zdrowia, spokoju
i powodzenia w życiu osobistym
oraz w pracy dla dobra naszej
muzułmańskiej społeczności tatarskiej

składa Jubilatowi

Lilla Świerblewska
przewodnicząca Muzułmańskiej Gminy
Wyznaniowej MZR
w Białymstoku

wraz z zarządem
i wszystkimi członkami

Asrulaqroni. Freepik

Lipcowym Solenizantom
Szanownym Państwu

BARBARZE PAWLIC-MIŚKIEWICZ
oraz
TOMASZOWI MIŚKIEWICZOWI

serdeczne życzenia
zdrowia, spokoju, spełnienia marzeń,
długiego zgodnego życia małżeńskiego,
a także wielu kolejnych sukcesów
w pracy dla naszej tatarskiej
społeczności muzułmańskiej

składają

Halina Szahidewicz
Emilia Ziółkowska

Aleksander Miśkiewicz

TATARZY SAMI O SOBIE

Zawsze zarówno z zadowoleniem, jak i z dużym zainteresowaniem bądź nawet niepokojem bierzemy do rąk książkę, w której autor przedstawił jakiś fragment naszych dziejów lub określił stan obecny naszej społeczności. A gdy ją otworzymy, niepokój wzrośnie. Zaczniemy się zastanawiać, co znajdziemy na kolejnych stronach. Może będzie stanowić interesujący przyczynek do tatarskiej historii, ukaże nieznany dotąd fragment naszych losów albo współczesny wizerunek małej grupy etnicznej.

Sam pomysł napisania tej książki był przedni. Chodziło w nim o przedstawienie życiorysów przedstawicieli polskotatarskiej społeczności zamieszkałej na Podlasiu, pokazanie ich dziejów przez nich samych opowiedzianych, sięgających niekiedy czasów przedwojennych, potem osadnictwa na tzw. Ziemiach Odzyskanych po drugiej wojnie światowej oraz życia codziennego w Polsce Ludowej i później.

Publikację zawdzięczamy Fundacji Ośrodka Kartą, która, nawiązując w r. 2019 do swoich wieloletnich działań na polu historii mówionej, przeprowadziła liczne wywiady z członkami naszej wspólnoty. Zajęli się tym doświadczeni dokumentaliści KARTY, Dominik Czapiro i Joanna Łuba. Centrum im. Ludwika Zamenhofa włączyło się do tej akcji Mariusza Bieciuka, pod którego redakcją ukazała się niniejsza książka. Nad całością dokumentacji i wydanej drukiem książki czuwała Adrianna Kapała z Ośrodka KARTY.

Publikacja podzielona została według treści rozmów na cztery rozdziały: *Korzenie*, *Etniczność*, *Religia* i *Codzienność*. Każdy poprzedzony jest słowem wstępnym dr Karoliny Radłowskiej, etnologa, mojej wspaniałej koleżanki z Uniwersytetu w Białymstoku, absolwentki uniwersytetu w Debreczynie na Węgrzech.

We wstępie do pierwszego rozdziału autorka przypomina początki tatarskiego osadnictwa w Wielkim Księstwie Litewskim, sięga do czasów króla Jana III Sobieskiego, do osadnictwa na Podlasiu, którego pozostałościami są znane nam wszystkim wsie Bohoniki i Kruszyniany. Przypomina przedwojenne lata XX w., kiedy Tatarzy powołali własny związek wyznaniowy. Potem prowadzi czytelnika na Ziemie Zachodnie i Północne – Warmię i Mazury, Pomorze Wschodnie i Zachodnie, Ziemię Lubuską oraz Dolny Śląsk – gdzie osiedlili się Tatarzy, którzy nie chcieli pozostać pod sowieckim panowaniem i opuścili swoje strony rodzinne. Ten ważny fragment swoich dziejów powinni znać wszyscy Tatarzy polscy.

W rozdziale tym pojawia się Emir Półtorzycki, urodzony w 1933 r. w Słonimiu w ówczesnym województwie nowogródzkim, najmłodszy z pięciorga braci. Jego ojciec jako ochotnik wstąpił do wojska polskiego, aby walczyć z bolszewikami w pułku ułanów poznańskich. Za udział w wojnie otrzymał przydział ziemi w Słonimiu, gdzie zbudował dom. Później był wyjazd na Ziemie Zachodnie, tj. te Odzyskane, i osiedlenie się w Szczecinku na Pomorzu Zachodnim. Mieszkał potem w Białymstoku, gdzie założył rodzinę. Przeżył wszystkich swoich braci i dożył 90. lat. Zmarł w tym roku.

Tutaj też Almira Szczęsnowicz wspominała o swoim rodzinnym Nowogródku. Później o przenosinach na Ziemie Zachodnie do Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie podczas powojennego osadnictwa spotkało się wiele tatarskich rodzin.

Życiorysy ciekawe, ale podążamy dalej. W rozdziale *Etniczność* K. Radłowska zastanawia się, jak spojrzeć obecnie na Tatarów polskich i odrzuca z miejsca, że są mniejszo-

Spotkanie promujące recenzowaną książkę *Na Tatarskim Szlaku. Historie opowiedziane* przyciągnęło liczną publiczność.

ścią narodową. Badała dokładnie ich tożsamość, szczególnie jako etnolog, dochodząc do wniosku, że jako grupa etniczna Tatarzy stanowią złożoną społeczność, która łączy w sobie tatarskość, islam i polskość. Pragnąc utrzymać swoją etniczność, skupiają się zarówno w związku wyznaniowym, jak też w Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Tworząc własne zespoły artystyczne, nawiązują głównie do folkloru Tatarów krymskich i nadwołżańskich. Nie uczą się ich języków, gdyż uważają język polski za rodzinny.

We wszystkich wywiadach w tej części książki wielu rozmówców wspomina o nauce religii, jaką wynieśli z domu rodzinnego. Halina Szahidewicz, długoletnia przewodnicząca gminy muzułmańskiej w Białymstoku, mówi, że naukę religii rozpoczęła u swojej babci, potem były szkółki religijne prowadzone przez imamów w gminach muzułmańskich – tak przed wojną, jak i w czasach powojennych.

W rozdziale o religii wprowadzeni zostajemy w świat islamu. Tatarzy są obrządku sunnickiego, stanowiąc autochtoniczną i najstarszą z grup muzułmańskich żyjących w naszym kraju. Na skutek wielowiekowego odseparowania od ważnych centrów muzułmańskich oraz w wyniku sąsiedztwa z ludnością chrześcijańską, niektóre praktyki religijne odbiegają od wzorów bliskowschodnich. Jednak islam stanowi dla Tatarów ich własną tożsamość, jest tym, co odróżnia jego wyznawców od innych mieszkańców Polski.

Rozdział ten wypełniają przekazy większości pań odnośnie praktyk religijnych swojej społeczności. Helena Jakubowska wprowadza czytelnika w obrzędowość, przede wszystkim związaną z *ramadanem*, wspomina o poście i obchodach święta *Ramadan Bajram* w Bohonikach. Najwięcej o przeżyciach związanych ze swoim wyznaniem mówiła Dagmara Sulkiewicz. Przedstawiła obrzęd zaślubin, nadanie imienia dziecku, tj. azan, nadmieniła także o *ramadanie* i udziale w pielgrzymce do Mekki. Ale mówiąc o swojej tożsamości, podkreśla zawsze, że jest Polką.

W ostatnim rozdziale o współczesności K. Radłowska wspomina o udziale Tatarów w wojnie z bolszewikami we własnym Pułku Ułanów Tatarskich, w którym walczyli także Polacy i pochodzący z Kaukazu byli żołnierze armii rosyjskiej. Nawiązała do tradycjach wojskowych Tatarów, według których każdy młodzieniec powinien odbyć służbę wojskową, aby potem uważany był za prawdziwego mężczyznę. Następnie przedstawia stan dzisiejszy naszej grupy etnicznej, wspominając o dwóch organizacjach – wyznaniowej i społeczno-kulturalnej – do których należą Tatarzy. Twierdzi, że spis powszechny w 2011 r. odnotował 1828[1] obywateli polskich przyznających się do narodowości tatarskiej[2]. Tatarzy polscy należą do gmin wyznaniowych w Białymstoku, Bohonikach, Kruszynianach, Gdańsku i dwóch w Warszawie.

W wywiadach ponownie zabrał głos Emir Półtorzycki, tym razem wspominając o swoim pobycie w Szczecinku i kopaniu piłki w tamtejszym klubie sportowym Darzbór, następnie o służbie wojskowej i przenosinach do Białegostoku. Po nim jeszcze panie opowiadały o latach szkolnych, nauce, zabawach, a nawet dyskotekach.

Książka zawiera wiele archiwalnych lub współczesnych fotografii z życia Tatarów. Swego czasu były one eksponowane w białostockim Instytucie im. Ludwika Zamenhofa i w Sokólskim Ośrodku Kultury.

I tak mógłbym zakończyć opisywanie niniejszej książki, która powiększy stan wiedzy o naszej grupie etnicznej, gdyby nie pewien szczegół, zaciemniający, niestety, jej treść. Otóż wśród wielu interesujących fotografii, bardzo wzbogacających publikację, znalazła się jedna, pozornie właściwa. Widnieje na niej trzech sympatycznych ułanów ze Szwadronu Tatarskiego 13 Pułku Ułanów Wileńskich w Nowej Wilejce. Być może uczestniczyli akurat w jakiejś paradzie, powiedzmy, że w Wilnie, i uśmiechali się do patrzących na nich osób. Zdjęcie podarowała wspomniana już Halina Szahidewicz, z tą właśnie myślą o jego treści, s. 126.

A tu na sąsiedniej stronie znajdujemy podpis: „Szwadron Tatarski 13 Pułku Ułanów, Maciej Ryzwanowicz (trzeci z lewej) pogrzeb serca marszałka Piłsudskiego, Wilno 12 maja 1936 r.", i dalej: „Szwadron pełnił honorową asystę podczas pogrzebu serca marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie w Wilnie". Autor podpisu był niekompetentny wobec wielkiej uroczystości żałobnej w Wilnie. Był to bowiem pogrzeb Matki i Serca Syna, 12 maja 1936 r.

Czyżby więc ci sympatyczni ułani podczas takiej uroczystości uśmiechali się do tłumu? W tym czasie 1 Szwadron Tatarski 13 Pułku Ułanów Wileńskich jeszcze nie istniał. Jego pierwsza przysię-

[1] Dane spisu powszechnego z roku 2021 podają liczbę 5271 identyfikacji.

[2] To nie zaprzecza, że są grupą etniczną, podawano często: „Tatar polski".

ga miała miejsce 13 grudnia 1936 r. na dziedzińcu koszar w Nowej Wilejce wraz z innymi poborowymi pułku. Przysięgę od ułanów muzułmanów, którzy w swoim szwadronie stanowili mniejszość, odebrał imam Ibrahim Smajkiewicz z Wilna.

Ze wspomnianym wyżej Maciejem Ryzwanowiczem spotkałem się podczas odwiedzin u swego stryja w Kanadzie. Pan Maciej prowadził wówczas salon fryzjerski w polskiej dzielnicy w Toronto. Widziałem się z nim także po kilku latach, jak wrócił do Polski i jakiś czas mieszkał w Białymstoku. Wspominał, że odbywał służbę w tym szwadronie tatarskim, ale o żadnym przywołanym wyżej pogrzebie nie mówił. Kto zatem tę nieprawidłową informację o szwadronie zamieścił w książce?

Aleksander Miśkiewicz ◄
Fot. Krzysztof Edem Mucharski ◄

Na Tatarskim Szlaku. Historie opowiedziane, redaktor prowadzący Mariusz Bieciuk, Białostocki Ośrodek Kultury, Białystok 2025, s. 135, liczne ilustracje oraz mapa migracji polskich Tatarów.

Drogim Przyjaciołom
BARBARZE PAWLIC-MIŚKIEWICZ
i
TOMASZOWI MIŚKIEWICZOWI
którzy w pierwszym tygodniu lipca świętowali zgodnie swe urodziny najserdeczniejsze życzenia długich wspólnych lat w zdrowiu, radości i szczęściu, pomyślnej realizacji wszelkich osobistych marzeń i pragnień tudzież powodzenia w działaniach dla dobra tatarskiej i muzułmańskiej wspólnoty
przesyłają
Danuta, Musa i Daniel Czachorowscy

Aleksander Miśkiewicz

CZAS WYJAŚNIĆ TĘ SPRAWĘ

W recenzowanej przeze mnie książce *Na tatarskim szlaku. Historie opowiedziane* (tekst w obecnym „Przeglądzie Tatarskim") na stronie końcowej znajduje się nieprawdziwa informacja, jakoby 1 Szwadron Tatarski 13 Pułku Ułanów Wileńskich miał pełnić honorową asystę podczas pogrzebu Matki i Serca Syna w Wilnie 12 maja 1936 r.

Opinia taka co rusz pojawia się w rozmaitych wypowiedziach i czas najwyższy, aby ostatecznie położyć jej kres. W tym celu przytaczam opis uroczystości żałobnej w Wilnie, która znalazła się na kilku stronach szóstego i siódmego numeru „Życia Tatarskiego" z roku 1936. Opuściłem jedynie tekst przemówienia Prezydenta Ignacego Mościckiego, jakie wygłosił podówczas na Rossie, 12 maja 1936 r.

*

W dniu złożenia urny z sercem Marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami jego Matki w mauzoleum na Rossie, Wilno przybrało poważny i uroczysty wygląd.

Od wczesnych godzin rannych na ulicach miasta panuje ożywiony ruch. Również ożywiony ruch panował na dworcu, gdzie co kilkanaście minut nadchodziły pociągi wiozące delegacje z poszczególnych dzielnic kraju.

Kondukt pogrzebowy serca Józefa Piłsudskiego na ulicach Wilna 12 maja 1936 r. Urnę z sercem Marszałka niesie grupa oficerów. Źródło: domena publiczna.

Już na długo przed godziną 8-mą, kościół Św. Teresy zapełniał się. Przybywają przedstawiciele władz, korpus oficerski, delegacje organizacji i stowarzyszeń.

O godz. 8 minut 5 przybywa p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami.

W kilka minut później przybył samochodem p. Prezydent Rzplitej. W otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Jednocześnie przybyli członkowie rządu i wyżsi urzędnicy.

Uroczystą mszę żałobną celebrował J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, w otoczeniu wyższego kleru. Pienia żałobne wykonał chór „Echo" pod dyr. prof. Kalinowskiego.

Po mszy św. Ks. Arcybiskup Jałbrzychowski oraz Ks. Biskup polowy Gawlina, odprawili egzekwie żałobne.

Po zakończeniu modłów, nastąpił uroczysty moment wyniesienia z kościoła urny z sercem Marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami jego Matki

Przy odgłosie werbli oraz dźwiękach dzwonów kościelnych orszak skierował się na ulicę Ostrobramską, gdzie trumna z prochami ustawiona została na lawecie armatniej.

O godz. 9 minut 39 ulicami miasta ruszył olbrzymi kondukt. Po przejściu głównej części konduktu, z ulic, którymi kieruje się kondukt, przyłączają się do pochodu szeregi instytucji i organizacji z całej Polski.

W chwili, gdy kondukt żałobny przechodził obok kościołów i cerkwi, rozległy się dźwięki dzwonów. Gdy pochód zbliżał się do Pl. Katedralnego, sygnaliści na wieży katedralnej odegrali hejnał wileński. Wzdłuż całej trasy tj. ulic Ostrobramskiej, Wielkiej, Zamkowej, Pl. Katedralnego, Mickiewicza, Wileńskiej, Niemieckiej, ponownie Ostrobramskiej, z przejściem pod Ostrą Bramą, Piwnej i Rossie, oraz u wylotu tych ulic, poza szpalerami organizacji i stowarzyszeń, zgromadzili się tłumnie mieszkańcy Wilna i obywatele przybyli z najodleglejszych zakątków Rzplitej.

Czoło pochodu dotarło do cmentarza na Rossie, już około godz. 10.20. Przed mauzoleum przemaszerowały wszystkie oddziały wojskowe, idące na czele orszaku żałobnego i ustawiały się na okolicznych wzgórzach. Poczty sztandarowe zajęły miejsce wewnątrz mauzoleum wokół murów.

Około godz. 11-ej przed cmentarz zaczęli przybywać oficerowie niosący wieńce, które składano w mauzoleum po obu stronach drogi, wiodącej do grobowca. W parę chwil później przed wejściem do mauzoleum zatrzymała się lektyka z sercem Marszałka oraz trumna z prochami Matki jego.

W obrębie mauzoleum zajęli miejsca: najbliższa rodzina Marszałka, Pan Prezydent Rzplitej, w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu, generalicja i wyżsi wojskowi.

Po krótkich modłach odprawionych przez Ks. Arcybiskupa Metropolitę Jałbrzychowskiego i Księdza Biskupa Gawlinę, złożono trumnę w krypcie mauzoleum. Urna została złożona u stóp trumny z prochami Matki Marszałka.

Po chwili w głębi krypty zasunięte zostało wejście do grobowca olbrzymią płytą granitową. Rozległ się huk 101 wystrzałów z dział ustawionych na Górze Zamkowej. Orkiestra odegrała hymn państwowy, sztandary pochyliły się, zgromadzone oddziały wojska sprezentowały broń.

Z chwilą tą nastąpiło głębokie milczenie i ustał wszelki ruch, jednocześnie dzwony w kościołach miasta oraz sygnały radiowe w całym kraju zapowiedziały trzyminutowe milczenie i powstrzymanie się od pracy w całej Polsce.

Do mikrofonu zbliżył się Prezydent Rzplitej i wygłosił przemówienie które transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Na zakończenie uroczystości wartę przy grobowcu zajęli żołnierze. Cała uroczystość odbyła się w nadzwyczajnym porządku i w niezwykłym skupieniu i powadze.

We wszystkich meczetach R.P. odbyły się nabożeństwa 11-go maja w godzinę śmierci, o godzinie 8 m. 30 i 12 maja o godz. 8.

W kondukcie żałobnym brali udział J.E. Mufti dr Szynkiewicz i imamowie Ali Smajkiewicz i Lut Muchla oraz przedstawiciele Tatarów polskich.

*

Tę relację z uroczystości żałobnych pogrzebu Matki i Serca Szyna, które miały miejsce 12 maja 1936 r. w Wilnie, przepisałem, niczego nie zmieniając, z „Życia Tatarskiego" nr 6–7, czerwiec-lipiec 1936, opuszczając jedynie dłuższe przemówienie Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Dzisiaj nie zdajemy sobie zupełnie sprawy, jak wielka była to uroczystość żałobna, ukazująca, jak wielką cześć cała Polska oddała Matce i Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Świadkiem tej uroczystości był jako chłopiec znany nam wszystkim Maciej Konopacki, który ze swoimi rodzicami widział ten żałobny kondukt idący ulicami Wilna. Pamiętam jego wspomnienia z tego wielkiego dnia w Wilnie.

Marszałek Józef Piłsudski cieszył się wielkim poważaniem wśród tatarskiej społeczności, nie tylko dlatego że jego przyjacielem w czasach legionowych był nasz rodak Aleksander Sulkiewicz. To On

jako Naczelny Wódz pozwolił uformować Tatarski Pułk Ułanów im. Mustafy Achmatowicza w wojnie z bolszewikami. Będąc Kresowianinem, szanował w Polsce wszystkie mniejszości narodowe i etniczne.

Jak widzimy, w powyższej relacji nie ma ani słowa o szwadronie tatarskim. Ciągle niektóre osoby nie potrafią uświadomić sobie, że Szwadron Tatarski złożył swoją pierwszą przysięgę 13 grudnia 1936 r. w koszarach w Nowej Wilejce. Chciałbym, aby ta relacja zakończyła ciągnący się już zbyt długo spór o szwadron tatarski.

W przyszłym roku wypadnie 90. rocznica jego pierwszej przysięgi. Opracowałem już kilka lat temu jego historię („Rocznik Tatarów Polskich", t. VI, 2000). Może ktoś inny poda nam nieznane szczegóły z jego historii, oby tylko zgodne z prawdą.

Aleksander Miśkiewicz ◄

NIEBAWEM *TATARSKIE SŁOWO*

Niedawno, bo w roku 2023, staraniem działaczy Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Białymstoku ukazała się płyta CD pt. *Tatarskie wiersze*. Znalazły się na niej dwadzieścia cztery wiersze autorów tatarskich, głównie Musy Czachorowskiego i Selima Chazbijewicza, a także z motywami tatarskimi naszych narodowych wieszczów: Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza. Recytatorami były osoby związane z Tatarskim Zespołem Dziecięco-Młodzieżowym Buńczuk, poczynając od jego założycielki i wieloletniej opiekunki Haliny Szahidewicz, poprzez buńczukowe pokolenie, m.in. Monikę Szczęsnowicz, Elwirę Kudrzycką, Elwirę Szehidewicz, Stefana Szehidewicza, na 5,5-letnim wówczas Selimie Szehidewiczu skończywszy. Konsultacjami recytatorskimi zajmował się Dariusz Szada-Borzyszkowski, za techniczną stronę przedsięwzięcia (nagrywanie, mix/master) odpowiadał Ahmed Chrzanowski, zaś nad całością czuwała Anna Mucharska, wspierana przez koordynatora Krzysztofa Edema Mucharskiego. Przedsięwzięcie współfinansowane było ze środków Województwa Podlaskiego. Płyta spotkała się z życzliwym przyjęciem, więc jej twórcy postanowili wydać następną – tym razem zatytułowaną *Tatarskie słowo*. Złożyli wiosek o środki, które uzyskali, no i przystąpili do pracy. Od jakiegoś czasu trwają fachowe konsultacje, próby, nagrywanie. W oczekiwaniu na efekt końcowy na stronie trzeciej okładki prezentujemy zdjęcia z tymczasowych działań.

(Redakcja) ◄

بسم الله الرحمن الرحيم

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 29 sierpnia 2025 r. odszedł do wieczności
nasz ukochany brat

ALEKSANDER KRYNICKI

syn Aleksandra i Sofii, urodzony w r. 1935,
zamieszkały w Grodnie.

Był szanowanym przedstawicielem
tatarskiej społeczności na Białorusi i w Polsce.
Pochowany został na mizarze w Skidlu.

Niechaj spoczywa w spokoju,
pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Pogrążeni w smutku

Halina Półtorzycka
Emilia Jabłońska
Emir Chalecki
wraz z rodzinami

بسم الله الرحمن الرحيم

Z głębokim żalem dowiedzieliśmy się
że 29 sierpnia 2025 r. zmarł w Grodnie
nasz drogi Przyjaciel i Krewny

ALEKSANDER KRYNICKI

syn Aleksandra i Sofii,
urodzony 3 marca 1935 r. w Białymstoku,
potomek szlacheckiego rodu herbu Topór.

Był godnym członkiem tatarskiej wspólnoty,
przez wiele lat przewodniczącym
muzułmańskiej gminy wyznaniowej w Grodnie
i członkiem Najwyższego Kolegium
Muzułmańskiego w Mińsku.

Allah rahmet eylesin

Będziemy o Nim pamiętali.

Pozostała w smutku
rodzina z Gdańska

MACIEJ SULKIEWICZ, TATARSKI GENERAŁ

W lipcu tego roku obchodziliśmy dwie rocznice związane z generałem Maciejem [Sulejmanem] Sulkiewiczem. Pierwsza dobra, nawet radosna: bowiem 20 lipca, 160 lat temu, przyszedł na świat. Druga tragiczna, mroczna, ale też podniosła w skromnej wzniosłości ostatnich słów generała: przed stu pięciu laty, 15 lipca, został zamordowany przez bolszewików, a jego ciało wrzucono do morza. Pamięć o tym tatarskim żołnierzu, działaczu politycznym i społeczno-kulturalnym, który z upodobaniem zajmował się m.in. historią wojskowości i dziennikarstwem, przetrwała na Krymie i Ukrainie, niewątpliwie w Rosji, a zwłaszcza w Azerbejdżanie. Trochę mniej, aby nie powiedzieć, że dość skromnie, w Polsce. To rząd azerbejdżański ufundował i podarował Warszawie popiersia dwóch swoich bohaterów: Veli beka Jedigara (1897–1971), także oficera Wojska Polskiego, oraz właśnie Macieja Sulkiewicza. Prochy pułkownika Jedigara zostały uroczyście pochowane 4 sierpnia 1990 r. na Muzułmańskim Cmentarzu Tatarskim. Generał Sulkiewicz nie ma mogiły; najprawdopodobniej bolszewicy, po zamordowaniu go, ciało wrzucili do Zatoki Bakijskiej. **Może więc warto – a nawet trzeba – choćby symboliczne pochować go w Polsce, na tatarskim mizarze? Zwracamy się niniejszym do naszej tatarskiej społeczności: zbierzmy się i ufundujmy Maciejowi Sulkiewiczowi cenotaf na Muzułmańskim Cmentarzu Tatarskim. Niechaj wreszcie spocznie na wieki wśród swoich.**

Redakcja „PT" ◄

Tetiana Bykowa

PREMIER KRYMSKIEGO RZĄDU

5 czerwca 1918 roku powstał pierwszy Rząd Krajowy Krymu, na którego czele stanął [Maciej] Sulejman Sulkiewicz. Postać tego historycznego działacza jest tak niezwykła, że zasługuje na oddzielne omówienie.

Sulejman Sulkiewicz urodził się 20 lipca 1865 roku we wsi Kiemiejsze w powiecie lidzkim guberni wileńskiej [w latach 1918–1945 w Polsce, obecnie wieś w obwodzie grodzieńskim na Białorusi] w szlacheckiej rodzinie litewskich Tatarów. Był synem wojskowego i już od małego wybrał sobie tę samą drogę. W roku 1883 ukończył korpus kadetów w Woroneżu, w 1886 Michajłowską Akademię Artyleryjską, a w 1894 Nikołajewską Akademię Sztabu Generalnego. W roku 1883 rozpoczął służbę w armii. Uczestniczył w kampanii chińskiej 1900–1901, wojnie rosyjsko-japońskiej i I wojnie światowej. W roku 1915 był już generałem lejtnantem. Od roku 1916 do początku 1918 pełnił obowiązki dowódcy 1 Muzułmańskiego Korpusu Jazdy w składzie armii rosyjskiej.

Po zajęciu Krymu przez wojska niemieckie, generał Koch, 5 czerwca 1918 roku, powierzył Sulkiewiczowi, którego mianował premierem, misję utworzenia rządu krajowego. W pierwszej połowie miesiąca Sulkiewicz aktywnie formował swój gabinet i 21 czerwca w gazetach opublikowano

Maciej Sulejman Sulkiewicz (1865–1920).

skład krymskiego rządu krajowego. Sam Sulkiewicz objął stanowisko premiera, ministra spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, wojskowych i morskich.

Oprócz niego w rządzie zasiadali przedstawiciele trzech narodowości: Tatarzy, Niemcy i Rosjanie. Jednak zgodnie ze swoimi preferencjami politycznymi podzielili się na dwa obozy. Biorąc pod uwagę odmienne poglądy polityczne osób, które weszły w skład rządu, nie sposób nie wysuwać pesymistycznego wniosku co do trwałości jego istnienia. W rządzie istniały dwie grupy, które odmiennie postrzegały przyszłość Krymu. Pierwszą reprezentowali S. Sulkiewicz, D. Sejdamet, A. Achmatowicz i ich zwolennicy z tzw. grupy niemieckiej. W przyszłości widzieli oni na Krymie niezależne od Rosji państwo krymskotatarskie. Do drugiej należeli inni ministrowie (W. Tatiszczew, S. Gorczakow, W. Nałbandow i inni), którzy postrzegali niepodległość Krymu jako zjawisko przejściowe i liczyli na odbudowę zjednoczonej Rosji po wypędzeniu bolszewików. Takie sprzeczności musiały doprowadzić do rozłamu.

Pierwsze zarządzenie wydane przez premiera Sulkiewicza brzmiało: „Za zgodą niemieckiego dowództwa biorę na siebie kierownictwo nad Krymem i misję utworzenia rządu, którego celem będzie sformowanie parlamentu krajowego. Moim pierwszym zadaniem jest przywrócenie normalnego funkcjonowania wszystkich instytucji rządowych i publicznych [...]".

Mówiąc o podstawowych zasadach, którymi powinien kierować się nowy rząd, Sulkiewicz zaznaczył: „Zamierzam włączyć do pracy szerokie kręgi społeczne. Rząd centralny, zorganizowany pod moim kierownictwem, dołoży wszelkich starań, aby wykorzenić spory międzyetniczne i osłabić antagonizmy klasowe; w sferze administracyjnej zostanie przeprowadzona szeroka decentralizacja władzy, w dziedzinie polityki zagranicznej zachowamy ścisłą neutralność".

Banknot Krymskiego Rządu Krajowego o nominale 25 rubli.

Flaga Krymskiego Rządu Krajowego gen. M.S. Sulkiewicza.

Z chwilą nominacji Sulkiewicz natychmiast zwrócił się do kierownictwa krymskotatarskiego Kurułtaju z prośbą o wskazanie mu kandydata na sekretarza stanu, który pomagałby premierowi uregulować sprawy tatarskie. Sekretarz miał być nie tylko delegatem na Kurułtaj, ale także pozostawać w bliskich kontaktach z jego kierownictwem. Sulkiewicz podkreślił: „Tylko w takich warunkach będę mógł zawsze dysponować dokładnymi danymi na temat pragnień, potrzeb i nastrojów mojego narodu, aby przy rządzeniu krajem nie utracić z pola widzenia jego żywotnych interesów".

Po objęciu stanowiska szefa krymskiego rządu, Sulejman Sulkiewicz od razu rozpoczął aktywną działalność nad utworzeniem systemu, który uważał za najlepszy. Według obserwacji O. Fediuszyna, Sulkiewicz „był postacią najlepiej nadającą się do zarządzania tym okupowanym terytorium, dopóki nie zostanie opracowany dla niego dalszy program działań. Jednak niemieckie władze nie wzięły pod uwagę (lub nie rozumiały) najważniejszego, jak się okazało, faktu politycznego: własnych dążeń Sulkiewicza i jego poważnych zamiarów obrony interesów Krymu wszędzie i we wszystkim, tak jak je rozumiał".

Lata 1917–1918 były okresem największego rozkwitu ruchu krymskotatarskiego. Musiał to rozumieć S. Sulkiewicz, którym sam był Tatarem litewskim. Podobieństwo w dążeniach narodowych sprawiło, że nowy premier chciał osiągnąć jednocześnie dwa cele: uwzględnić interesy Tatarów krymskich, poważnie zdeterminowanych w kwestii utworzenia własnego państwa, a także, dzięki wspólnym wysiłkom niemieckiego kierownictwa i przedstawicieli innych narodów oraz partii, zbudować na półwyspie systemu, który zadowoliłby

wszystkie strony. Oczywiście, biorąc pod uwagę istnienie dwóch obozów politycznych w Rządzie Krajowym Krymu, zadanie to było niemożliwe do wykonania.

Przez cały okres istnienia Krymskiego Rządu Krajowego dochodziło do poważnych sporów między ministrami, ale 11 września wybuchł kryzys, w wyniku którego wszyscy ministrowie kadeci [członkowie Partii Konstytucyjno-Demokratycznej] podali się do dymisji.

Po wycofaniu się wojsk niemieckich rząd S. Sulkiewicza został pozbawiony poparcia, zmuszony do konfrontacji z ludnością półwyspu, wśród której nie miał wsparcia, oraz ze zbliżającymi się wojskami sowieckimi. W rządzie narastały przeciwstawne poglądy. W październiku Rada Miejska Symferopola podjęła decyzję o domaganiu się dymisji rządu. Po pewnym czasie podobne żądania wysunęły rady innych miast półwyspu. 14 listopada rząd Sulkiewicza podał się do dymisji.

Po upadku gabinetu Sulkiewicz w grudniu 1918 roku wyjechał do Azerbejdżanu, gdzie został mianowany szefem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych. To on był inicjatorem podpisania traktatu pokojowego między Azerbejdżanem a Gruzją w lipcu 1919 roku.

Gdy w maju 1920 roku bolszewicy zajęli Azerbejdżan, został aresztowany w Baku i zamknięty w miejscowym więzieniu. 15 lipca Sulejman Sulkiewicz został stracony przez bolszewików. Mehmed Emin Resulzade wspominał: „Kiedy Sulkiewicza wyprowadzono z celi na rozstrzelanie, to wyprzedziwszy nas, powiedział cichym, ale pewnym głosem słowa, których nigdy nie zapomnę: »Jestem szczęśliwy, że umrę jako żołnierz muzułmańskiej armii. Żegnajcie!«".

Tetiana Bykowa ◄
Tłumaczenie z jęz. ukraińskiego: Daniel Czachorowski
Тетяна Бикова, кандидат історичних наук, науковий співробітник Інституту історії України НАН України, *Прем'єр-міністр Кримського крайового уряду Сулейман Сулькевич*, Газета «Кримська світлиця», 2018 рік, випуск № 24 ◄

Siarhej Miskiewicz

O RODZINIE MUSTAFY ALEKSANDROWICZA

Znamy go jako przedwojennego orientalistę i dyplomatę. Dziś zapoznamy się z jego rodziną, do członków której należy również teściowa piszącego te słowa.

Mustafa Aleksandrowicz, syn Jana i Mierjemy z Adamowiczów, urodził się 15 października 1911 roku w rodzinnym majątku Tryple, leżącym między m. Sobotniki i Lipniszki. Znajdował się 15 km na północ od miasta Iwie, gdzie był meczet i mieszkało sporo Tatarów w okolicy Murawszczyzna. Akt urodzenia Mustafy został zarejestrowany w tamtejszym meczecie przez imama Jana Szabanowicza, który w roku 1921 sporządził jego odpis z księgi metrykalnej[1].

Октября 15 дня. Из дворян законно брачных родителей Ивана Яковлева Александровича и жены его Марии из Адамовичей. Родился сын, коему дано имя Мустафа. Выдана выпись 1921 года сентября 10 дня.

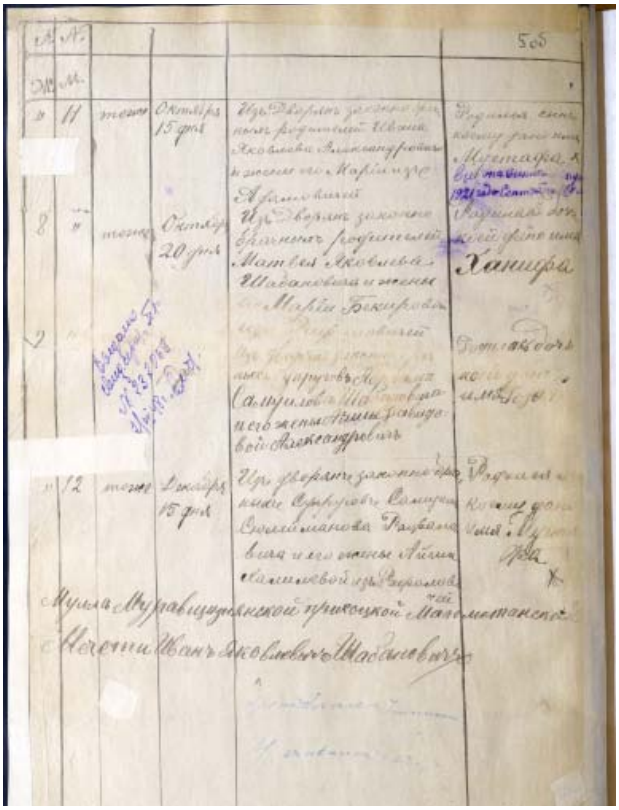

Akt urodzenia Mustafy Aleksandrowicza w meczecie w Iwiu.

[1] НИАБ в Гродно. Ф. 1824 О. 1 Д. 5 стр. 56.

Jan i Mierjema mieli oprócz Mustafy jeszcze dwójkę dzieci: Jakuba urodzonego 3 stycznia 1910 roku, i Halimę z 1 marca 1914 roku, również wpisane do aktów meczetu Murawszczyzna.

Imam Jan Aleksandrowicz z dziećmi Jakubem, Halimą i Mustafą.

Majątek Tryple nad rzeką Toplą należał do rodziny Aleksandrowiczów kilkadziesiąt lat. Dziadek Mustafy, a ojciec Jana, Jakub syn Mustafy Aleksandrowicz, na rok 1900 miał w Tryplach ponad 311 dziesięcin ziemi[2]. Posiadał ponadto ziemię i las we wsi Plisa obok Delatycz, między m. Iwie i Nowogródek – w roku 1903 ponad 500 dziesięcin.

Jakub Aleksandrowicz zmarł 9 sierpnia 1910 roku w wieku 69 lat i pochowany został na mizarze w Iwiu. Po jego śmierci Tryple odziedziczył syn Jan (1885–1939), ojciec Mustafy. W roku 1905 miał tu 381 dziesięcin ziemi.

W okolicach Trypli w XIX w. inni Tatarzy – Eljaszewiczowie, Talkowscy i Aleksandrowiczowie – mieszkali w Maślikowcach, Lipniszkach, Poczerni, Łyntupce oraz Sobotnikach.

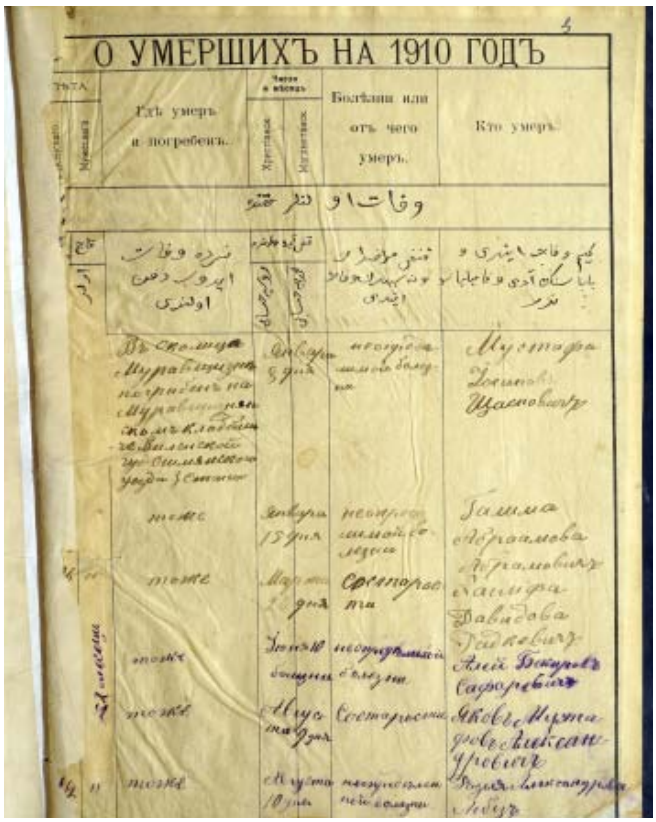

О УМЕРШИХЪ НА 1910 ГОДЪ

Гдѣ умеръ и погребенъ. | Болѣзни или отъ чего умеръ. | Кто умеръ.

Акт zgonu Jakuba Aleksandrowicza z meczetu w Iwiu.

Nagrobek Jakuba Aleksandrowicza na mizarze w Iwiu.

[2] T. Bairašauskaitė, *Татарское землевладение в Виленской губернии во второй половине XIX – начале XX века* [w:] *Tiurkų istorija ir kultūra Lietuvoje*, Wilno 2014, s. 43–72.

Majątek Tryple na mapach.

Podczas I wojny światowej rodzina Aleksandrowiczów ewakuowała się do Kazania[3]. Niestety w liście osób ewakuowanych z Trypli zaznaczono tylko Tenzilę Aleksandrowicz (80 lat, prawdopodobnie mama Jakuba) i Zinę Aleksandrowicz (58 lat).

Po powrocie z ewakuacji Jan Aleksandrowicz sprzedał rodzinny majątek Tryple i rodzina osiedliła się w Wilnie. Wkrótce rozwiódł się z żoną, a dzieci pozostały przy nim. Ożenił się z Heleną Safarewicz ze wsi Sorok Tatary, z która miał jeszcze syna Aleksandra urodzonego 19 grudnia 1923 r. Od końca roku 1931 Jan pełnił funkcję imama we wsi Sorok Tatary[4]. W metrykach pisał się jako Jan lub Jachja. Zmarł w roku 1939, zaraz po wybuchu II wojny światowej, i pochowany został na mizarze obok meczetu w Sorok Tatarach. Jego żona, Helena, zginęła około roku 1943–1945 w Wilnie. Syn Aleksander podczas wojny wyjechał do Wrocławia. Miał żonę Polkę i córkę Żannę Góral w Chicago, USA.

Mierjema (14.01.1894 r. – 23.11.1956 r.), pierwsza żona Jana Aleksandrowicza, po rozwodzie wyszła za mąż za Romana Muchlę (4.06.1895 r. – 15.11.1970 r.) z Bohonik i urodziła mu dzieci: Chasienia (1923–1924, pochowany na mizarze Lipówka[5]), Chanifę (żyła 9 miesięcy, zmarła 5.07.1925 r., pochowana na mizarze Lipówka) i Aleksandra. W okresie międzywojennym mieszkali w Wilnie, Roman zajmował się przewozem pasażerów. Po II wojnie światowej wyjechali do Białegostoku, następnie do Gdańska. Tam też są pochowani: ona na cmentarzu garnizonowym[6], Roman – na Centralnym Cmentarzu Srebrzysko[7]. Ich syn, Aleksander Muchla, został ar-

[3] Л. Габрафикова, *Татарский мир в начале XX века: культурные ориентиры и повседневность* [w:] *Miejsca wspólnej pamięci Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Oddział Podlaski, Białystok 2016, s. 142.

[4] LVIA 603-1-8

[5] Księga metrykalna Wileńskiego Meczetu Parafialnego.

[6] https://www.familysearch.org/ark:/61903/1:1:QPHT-6DT3

[7] https://www.familysearch.org/ark:/61903/1:1:Q2W1-RSNV

Mierjema (pierwsza z lewej) w Gdańsku po II wojnie światowej.

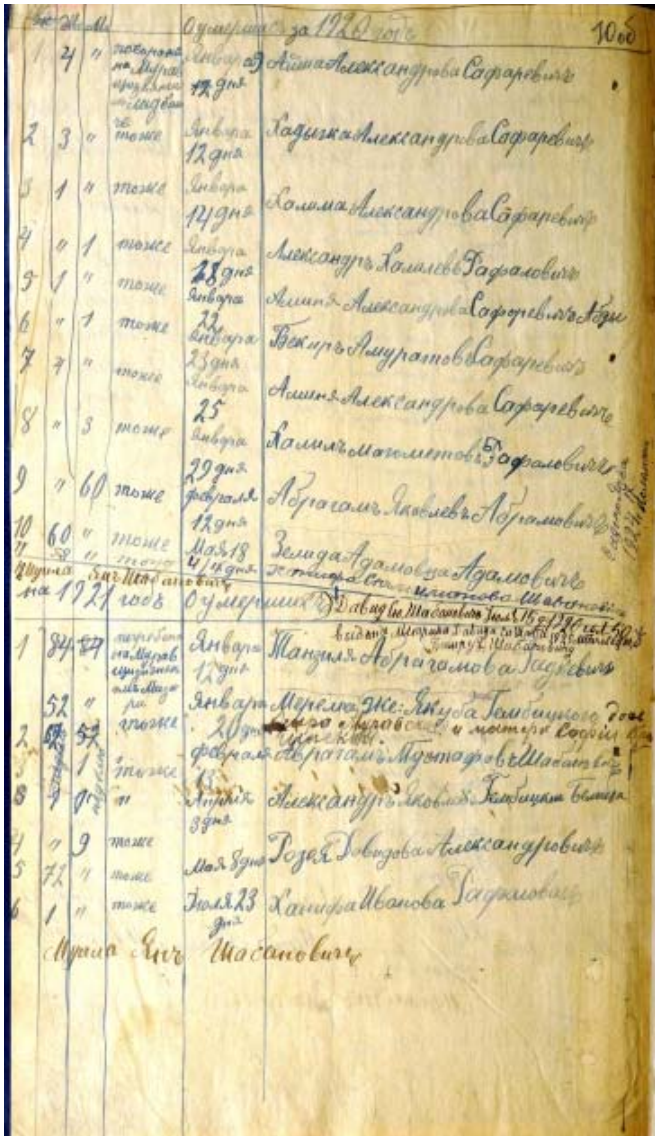

Akt zgonu Zelidy Adamowicz z meczetu Iwie.

chitektem i projektował meczet w Gdańsku. Miał dzieci: Dżenetę, Mirosława, Romana (28.02.1978 r. – 2.03.1978 r., pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko[8]) i Aleksandrę.

[8] https://www.familysearch.org/ark:/61903/1:1:Q2W1-RSVH

Rodzice Mierjemy, Jakub i Zina Adamowiczowie, mieszkali we wsi Krugło, gdzie mieli ponad 20 dziesięcin ziemi. Ojciec Jakuba, Mustafa syn Eljasza, w roku 1891 nabył ziemię w Dąbrowie. Matka, Zina lub Zelida, pochodziła z domu Chaleckich[9], zmarła 18 maja 1920 r. w wieku 60 lat i spoczęła na mizarze w Iwiu. Prawdopodobnie zmarła w Tryplach, gdzie zamieszkiwała u córki Mierjemy. Babcia Mierjemy ze strony ojca, Tenzila Adamowicz (córka Jakuba i Ewy), zmarła w Wilnie 27 września 1925 w wieku 105 lat i pochowana została na mizarze na Lipówce.

Nagrobek Ziny-Zelidy Adamowicz na mizarze w Iwiu.

[9] Ojciec Zelidy: Adam Chalecki (1840–1923). Bracia: Jan (1865–1912) i Jakub (1870–1923). Syn Jakuba, Alej (1915–2006), był imamem w Kruszynianach.

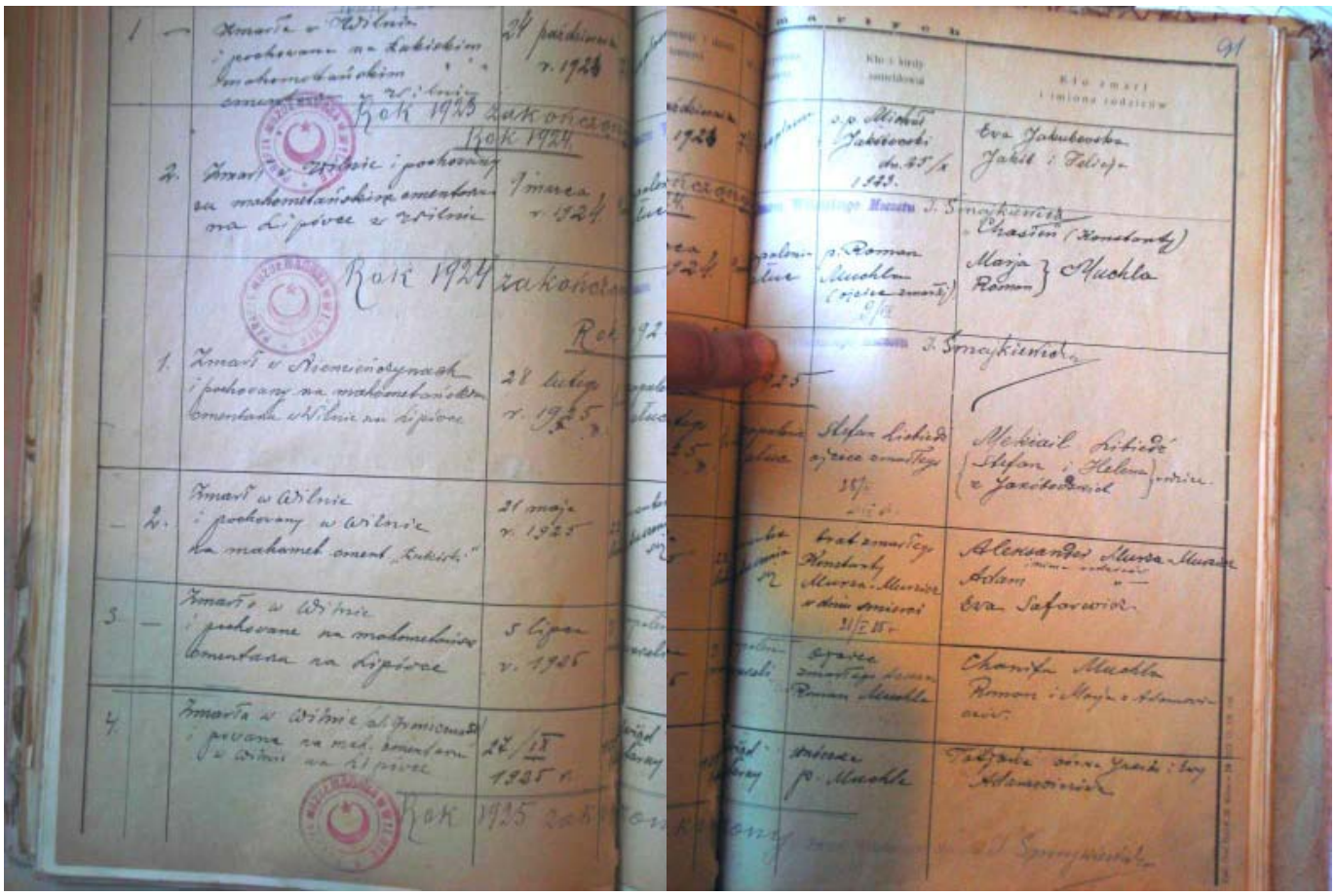

Akt zgonu Tenzili Adamowicz z meczetu na Łukiszkach.

Jeśli chodzi o dzieci Jana i Mierjemy Aleksandrowiczów, to ich córka, Helena, 5 lipca 1933 r.[10] poślubiła Szeada Lebiedzia (1912–1940[11]), syna Aleksandra ze wsi Sorok Tatary, z którym miała trójkę dzieci: Mierjemę (1939–2020), Aleksandra[12] i Mustafę[13]. Po śmierci męża wyszła za Aleja Półtorakiewicza, zamordowanego podczas wojny. Helena zmarła w roku 1970 i pochowana została na nowym mizarze. Córka Mierjema wyszła za Emira (1938–2012), syna Aleksandra Milkamanowicza, i miała dzieci: Felicję, Tanię i Aleksandra. Mierjema i Emir spoczęli na nowym mizarze. Felicja wyszła za Romana, syna Ziuhry Gembickiej[14], urodziła córkę Natalię. Tania ma dzieci Artura i Rytę. Aleksander – pięcioro potomstwa.

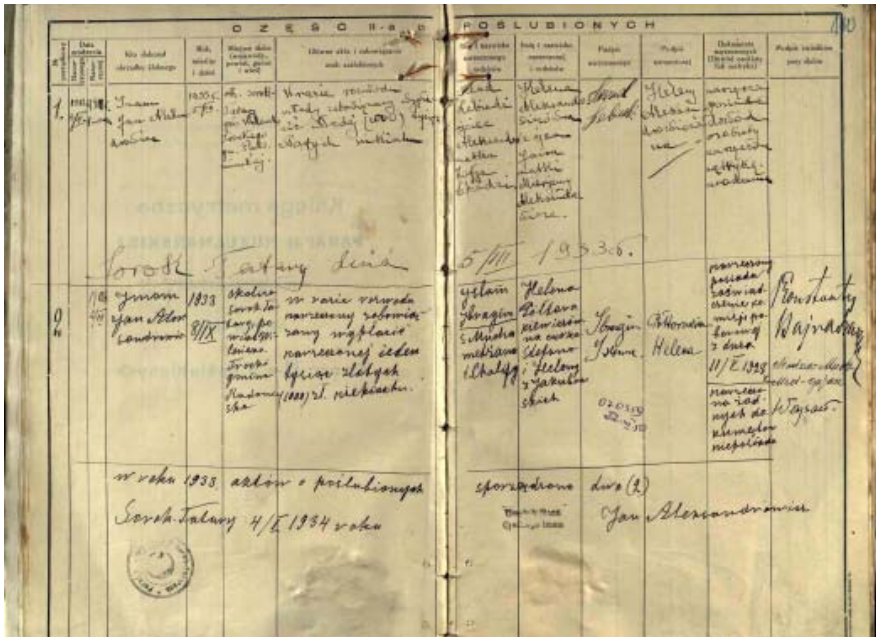

Akt ślubu Heleny i Szeada z meczetu Sorok Tatary.

[10] Ślub dawał ojciec, imam Jan Aleksandrowicz. Akt zawarcia związku małżeńskiego meczetu Sorok Tatar.

[11] Pochowany obok teścia na meczetowym mizarze w Sorok Tatary.

[12] Mieszkał w Archangelsku.

[13] Mieszkał na Ałtaju.

[14] Ziuhra pochowana jest na mizarze w Dokszycach.

Studenci uniwersytetu Al-Azhar w Kairze, 1935. Pierwszy z lewej stoi Mustafa Aleksandrowicz, pierwszy z prawej – Ali Woronowicz.

Nagrobek Mierjemy Muchli-Aleksandrowicz na gdańskim cmentarzu.

Jakub Aleksandrowicz, syn Jana i Mierjemy, brat Mustafy, mieszkał w okresie międzywojennym w Sorok Tatarach, służył w 13 Pułku Ułanów Wileńskich, zginął podczas II wojny światowej.

Mustafa uczył się w Wilnie, Lwowie oraz Kairze (od stycznia 1934 r. do września 1936 r.). Pracował w muftiacie w Wilno[15]. Publikował się w prasie tatarskiej. W latach 1937–1938 pracował w konsulacie w Jerozolimie. Po roku 1939 przebywał w Rumunii, Turcji, Grecji, Francji, Szwajcarii. Po zakończeniu wojny był w Niemczech, a od roku 1946 – w Brazylii. 14 lipca 1946 roku ożenił się z Anną Marią z domu Preisner (ur. 1921), z którą mieli dwóch synów: Miguela oraz młodszego Jeana Omara (ur. 1951). W roku 1992 przyjechał do Polski na zjazd koleżeński dawnych pracowników MSZ w Warszawie. Zmarł 29 sierpnia 2004 roku w Rio de Janeiro[16].

Jak widzimy, członkowie tej rodziny są pochowani na mizarach w Iwiu, Lipówce, Sorok Tatarach (meczetowym oraz nowym), Gdańsk, Bohonikach, Kruszynianach oraz w Brazylii.

Tablica 1 – Przodkowie Mustafy Aleksandrowicza

1	Mustafa Aleksandrowicz												
2	Jan Aleksandrowicz (1885–1939). Imam + Sorok Tatary 2. żona Helena Safarewicz						Mierjema Adamowicz (1894–1956) + Gdańsk 2. mąż Roman Muchla (1895–1970)						
3	Jakub Aleksandrowicz (1841–1910), Tryple + Iwie				Fatima z Radkiewiczów Tryple		Jakub Adamowicz Krugło				Zelida Chalecka (1860–1920) + Iwie		
4	Mustafa Aleksandrowicz Tryple		Tenzila. Tryple				Mustafa Adamowicz Krugło		Tenzila (1820–1925) + Lipówka		Adam Chalecki (1840–1923) Krugło		
5							Eljasz Adamowicz		Jakub	Ewa			

[15] *Ali Woronowicz i Mustafa Aleksandrowicz w Egipcie. Materiały źródłowe i publicystyka z lat 1934–1938*, Białystok 2019.

[16] *Urzędnicy służby zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1945. Przewodnik biograficzny*, MSZ, NDAP, oprac. K. Smolana, t. 1. Warszawa 2020, s. 29–30.

Tablica 2 – potomkowie Jakuba Aleksandrowicza z majątku Tryple

1	2	3	4	5
Jakub s. Mustafy Aleksandrowicz 1841–1910 Tryple, Plisa. + Iwie Żona Fatima z Radkiewiczów	Imam Jan s. Jakuba Aleksandrowicz 1885–1939 + Sorok Tatary 1. żona Mierjama Adamowicz + Gdańsk 2. żona Helena Safarewicz	Dyplomata Mustafa s. Jana Aleksandrowicz 1911–2004 Żona Anna Maria z d. Preisner	Miguel	
			Jean Omar	
		Jakub 1910–1941, zginął		
		Helena 1914–1970 + Sorok Tatary Mąż Szead Lebiedź + Sorok Tatary	Mustafa	
			Aleksander	
			Mierjema 1939–2020 + Sorok Tatary Mąż Emir Milkamanowicz + Sorok Tatary	Felicja Mąż Roman Gembicki
				Tania
				Aleksander
		Aleksander 1923–1981 Wrocław	Żanna Góral USA	
	Aminia 1865–1930 +Iwie Mąż Jakub Bohdanowicz + Iwie	Mustafa 1886–1951 Wyemigrował do USA. Sekretarz gminy w Nowym Jorku + Cedar Grove Żona Aminia Radkiewicz + Cedar Grove	Fatima 1915–2004 + Florida National Cemetery	
			Mierjema 1917–2008 + Cedar Grove Mąż Mustafa Jakubowski + Cedar Grove	Anna
				Jerry
			Anna 1919–2006 + Cedar Grove Mąż Ali Makułowicz + Cedar Grove	Aminia
				Jan
				Anna
			Jakub 1923–2014	Stefan
		Abraham zginął w Dziewieniszkach podczas I WŚ		
		Mahomet 1891–1975. Osiedlił się w ur. Kliny obok Iwia. + Iwie Żona Róża Rafałowicz + Iwie	Aminia 1924–1981, hodżyni + Iwie	
			Anifa ?–2023 + Iwie Mąż Alej Iljasiewicz	Róża Mąż Bronisław Szabanowicz
				Mustafa
				Maciej Żona Maria Szabanowicz
			Chalil 1925–1970 + Iwie Żona Halima Radecka	Aminia 1. mąż Jan Szczucki +Iwie 2. mąż Mustafa Safarewicz
				Sulejman Żona Dina Ryzwanowicz
			Mustafa 1927–2009+ Iwie Żona Aminia Szabanowicz+ Iwie	Róża, Mińsk Mąż Borys Szczęsnowicz
				Maciej
			Jan 1930–2008 + Iwie Żona Maria Jakubowska + Iwie	Ajsza 1960–2012 Mąż Mustafa Radkiewicz
				Mahomet Żona Ajsza Mucharska
			Sulejman 1932–2010 + Iwie Żona Róża Szabanowicz + Iwie	Lima. Mińsk. Mąż Alej Smolski
				Mustafa + Iwie Żona Inesa Ryzwanowicz
	Mierjema 1866–1929 Tryple, Stoniewicze. + Iwie Mąż Jakub Szabanowicz	Aleksander 1888–?		
		Fatima 1890– 1968 + Warszawa 1. mąż Adam Safarewicz + Maple Grove 2. mąż Jakub Radkiewicz + Warszawa	Alej Safarewicz 1912–1962 + Rybocice Żona Ewa Iljasiewicz + Rybocice	Maria 1938–2009 + Bohoniki Mąż Bronisław Bohdanowicz + Bohoniki

1	2	3	4	5
				Fatima Pośrednik 1940
				Adam 1944–2021 Żona Elmira Zabłocka
				Maciej 1946–2014
				Bronisław 1951
			Maciej Radkiewicz, zginął w 1945 Żona Halina + Łowczyce	Maria 1945–2002 + Łowczyce
			Maria 1924–1979 + Bohoniki Mąż Chasień Wiosnowski	Roman
				Róża Mąż Enwer Korycki
				Aleksander
				Halina, mąż Aleksandrowicz
			Aminia 1924–2002 mąż Czubachowski	
			Ibrahim 1930–2013 + Bohoniki Żona Ajsza Radecka + Bohoniki	Aleksander 1955
				Maciej 1956 Żona Emilia Szczęsnowicz
				Ewa 1958 Mąż Mirosław Korycki
				Zofia 1961 Mąż Ryszard Szczęsnowicz
				Adam 1963 Żona Alina Bogdanowicz
		Aminia 1896–1958 + Iwie 1. mąż Ali-Latyf Achmatczyn + Argentyna 2. mąż Gamber Rafałowicz + Iwie	Lima Achmatczyna 1920–2009 Mąż Jakub Ryzwanowicz + Iwie	Sabira 1938–2021 + Sorok Tatary Mąż muedzin Lut Milkamanowicz
				Ilja Żona Lima Szabanowicz
				Dawyd Żona Róża Ryzwanowicz
			Fatima Achmatczyna 1923–2007 + Iwie Mąż Aleksander Aleksandrowicz + Iwie	Lila Mąż Aleksander Iljasiewicz
				Jan Żona Ajsza Szabanowicz
			Imam Sulejman Rafałowicz 1940–2015 + Iwie Żona Róża Aleksandrowicz	Aleksander
				Emilia
		Bronisław 1901–1977 + Niemież Żona Maria Chalecka + Niemież	Emilia	
			Emir 1929–2016 + Niemież Żona Halina Bohdanowicz	Maria Mąż Kanarski
		Jan 1899–? Ochotnik, weterynarz. Miał ziemię w Stoniewiczach. Żona Mierjema Rafałowicz, zesłana z dziećmi + Nairobi, Kenia	Helena Szach 1925–1991 + Iwie	
			Fatima Połatajko 1927–1990 Anglia	
			Aminia Szabanowicz-Rahman 1929– 2019 Anglia	Jan Szabanowicz
			Jakub	
		Adam, zesłany+ Sybir		
		Sulejman 1911–1942, zesłany + Uzbekistan		

Tablica 3 – Potomkowie Adama Chaleckiego ze wsi Krugło

Adam Chalecki 1840–1923 Krugło.	Zina-Zelida 1860–1920 + Iwie Mąż Jakub Adamowicz	Mierjema 1894–1956 + Gdańsk 1. mąż Jan Aleksandrowicz + Sorok Tatary 2. mąż Roman Muchla + Gdańsk	Mustafa dyplomata	
			Jakub	
			Helena + Sorok Tatary	
			Chasień 1923–1924 + Lipówka	
			Anifa 1924–1925 + Lipówka	
			Aleksander Gdańsk	Dżeneta
				Mirosław
				Roman 1978–1978 + Gdańsk
				Aleksandra
	Jan 1865–1921 Żona Azyma Szczęsnowicz. Byli ewakuowani do Kazania	Jan 1909–1986 Dąbrowa		
		Stefan 1911–2004 Dąbrowa. Był w Kazaniu. Żona Zina z m. Ostryno	Roman Żona Zofia	
			Leon Augustów	
		Zina (Ajsza) 1915–1999. Była w Kazaniu. + Sandykowszczyzna Mąż Leon Krynicki	Dżeneta Mąż Ali-Raszyd Milkamanowicz	Dalia
				Kamila
			Leon 1947–1998 1. żona Elmira Kurmanowicz 2. żona Zina Bujanowa z Jasińskich	Lila
				Tamara
	Jakub 1870–1923 + Bohoniki Żona Aminia Bohuszewicz + Kruszyniany	Stefania 1903–1968 Gdańsk Mąż Michał Romanowicz	Helena Muklewicz	Aleksander Żona Maria Szczęsnowicz
				Michał Żona Tamara Jakubowska
				Ewa
				Tomasz
			Zofia 1927–1985	Maciej
				Maria
		Zofia 1908–1983 + Sandykowszczyzna Mąż Alej Krynicki	Aleksander Grodno Żona Elżbieta Murzicz	Borys Żona Dina Rafałowicz
				Konstanty 1971–2024
		Maria 1909–1990 + Bohoniki Mąż Maciej Szczęsnowicz + Lipówka	Halina Białystok. Mąż Emir Półtorzycki	Stefan Żona Kamila Szehidewicz
				Emilia Mąż Bronisław Kuryłowicz z Popławskich
		Aleksander 1915–2006. Imam w Kruszynianach. Żona Helena Popławska	Aminia Mąż Emir Jabłonski	Raszyd Żona Tamara Milkamanowicz
				Maciej Żona Alicja Gembicka
			Maria 1944–2016 + Kruszyniany Mąż Mustafa Gembicki	
			Emir	Małgorzata

Jakub i Fatima Aleksandrowiczowie z Trypli oprócz Jana mieli jeszcze inne dzieci, z których dwie córki mieszkały w Iwiu: Aminia Bohdanowicz (1865–1930) i Mierjema Szabanowicz (1866–1929).

Mąż Aminii, Jakub Bohdanowicz (1858–1919), syn Mustafy, był synem pierwszego imama meczetu Murawszczyzna (Iwie). Dzieci Aminii i Jakuba: Mustafa (1886–1951) w Stanach Zjednoczonych i Mahomet (1891–1975), który podczas reformy rolnej w latach 30. osiedlił się na uroczysku Kliny obok Iwia. Mahomet z żoną Różą (?–1994), córką Chalila Rafałowicza, mieli dzieci: Mustafę (1927–2009), Anifę Iljasiewicz (?–2023), Chalila (1925–1970), Sulejmana (1932–2010) i Jana (1930–2008).

Mierjema z mężem Janem Szabanowiczem (1860–?), synem Mahometa, mieli dzieci: Aleksandra (1888–?), Fatimę Radkiewicz w Polsce (1890–1968), Aminię Achmatczynę-Rafałowicz (1896–1958), Bronisława w Niemieżu (obecnie Litwa), Jana w Stoniewiczach (obecnie Białoruś), Adama i Sulejmana[17].

[17] С. Мискевич. Долгая дорога домой, или история татар в Африке // Байрам, №44, 2017. С. 72-76.

Dziękuję za pomoc w przygotowaniu artykułu:
1. Maciejowi Bohdanowiczowi z Iwia (informacja o Bohdanowiczach),
2. Halinie Półtorzyckiej (Szczęsnowicz) z Białegostoku (zdjęcia i informacja o Chaleckich i Muchlach),
3. Fatimie Asanavičienė (Szabanowicz) z Sorok Tatarów (zdjęcia i informacja o Lebiedziach),
4. Sławomirowi Hordejukowi (informacja o służbie Mustafy Aleksandrowicza),
5. Tamarze Bairašauskaitė z Wilna (akta meczetu w Sorok Tatarach),
6. Muftiemu Abu-Bekirowi Szabanowiczowi z Mińska (akta meczetu w Iwiu),
7. Stanisławowi Duminowi z Moskwy (akta meczetu na Łukiszkach),
8. Romanowi Gembickiemu z Wilna (informacja rodzinna),
9. Ramazanowi Jakubowskiemu z Gdańska (zdjęcia grobów),
10. Annie Bohdanowicz (Iljasiewicz) z Iwia (informacja rodzinna).

Siarhej Miskiewicz ◄

Rafał Berger

Tatarskie dziedzictwo nie jest tylko historią, religią i obyczajowością. To całość tatarskiej kultury, na którą składa się również spuścizna myśli intelektualnej wielu znamienitych synów tej nacji. Z tego m.in. powodu w drugim tegorocznym numerze „PT" pozwoliłem sobie przypomnieć postać i poglądy profesora Michała Tuhan-Baranowskiego, wybitnego ekonomisty, Tatara. To również dlatego środowiska naukowe i tatarskie tak często przypominają trzech Kryczyńskich, muftiego Szynkiewicza oraz Achmatowiczów. W ten korowód tatarskich intelektualistów wpisuje się z pewnością Maciej Konopacki, będący jednym z uznanych autorytetów drugiej połowy XX wieku w sprawach dotyczących historii i tradycji Tatarów polsko-litewskich.

POLSKI TATAR PROFETYCZNIE O DUCHOWOŚCI ROSJAN

Przy całych jego zasługach dla przypominania, ba! nawet przetrwania tatarskiej kultury, zapominamy czasem, że Maciej był także znawcą Rosji. Nie powinno to dziwić, bowiem nie tylko był rusycystą, absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, ale Rosja, poprzez chociażby dom rodzinny, zawsze mu towarzyszyła. Jego ojciec, Hassan Konopacki, postać o znaczeniu historycznym szczególnie dla Białorusinów, był oficerem armii carskiej. W rodzinnych zbiorach zachowało się sporo fotografii z tego okresu, wśród nich wiele zdjęć rosyjskich współtowarzyszy broni pułkownika i ich dowódców. Odnoszą się one do czasu wojny rosyjsko-japońskiej i I wojny światowej.

Na początku XX wieku w domu Konopackich obok polskiego i białoruskiego posługiwano się również językiem rosyjskim. Działo się tak, gdyż częstymi gośćmi Hassana byli jego wojskowi kompani. W zachowanym notesie z biurka pułkownika odnajduję krótkie zapiski w języku rosyjskim i polskim.

Maciej kształtował moje poglądy na świat, historię oraz islam. Na długo przed jego chorobą prawie co dzień rozmawialiśmy przez telefon. Tę naszą małą tradycję przerywały tylko bezpośrednie spotkania,

wizyty moje u niego lub jego u mnie. Pamiętam, jak w czasie jednej z rozmów, już po śmierci swojej siostry, Tamary, Maciej powiedział: „Wiesz, jak mam chandrę, sięgam sobie po *Wojnę i pokój* Tołstoja i czytam do poduszki". „Ciekawe! I ja niedawno wróciłem do tej lektury", odpowiedziałem, myśląc, że zaimponuję tym przyjacielowi. „No tak", odpowiedział wówczas, „ale ja czytam to w oryginale".

Maciej żywo interesował się tym, co dzieje się w Rosji, a miał do niej skrajnie ambiwalentny stosunek. Kochał ją i nienawidził zarazem.

Rosja jest teraz na ustach wszystkich, zerkamy z niepokojem na to, co dzieje się na wschodzie. Oglądając i słuchając doniesień medialnych, często żałuję, że nie mogę już zapytać Macieja, co o tym wszystkim sądzi, szczególnie, gdy środki masowego przekazu przypominają wystąpienie prezydenta Władimira Putina na Kremlu (30 września 2022 r.) przy okazji podpisania dokumentów o aneksji okupowanych części Ukrainy do Federacji Rosyjskiej. Powoływał się wówczas na słowa Jezusa z Kazania na Górze, a także mówił, że „W 1991 r. w Puszczy Białowieskiej, bez pytania o wolę zwykłych obywateli, przedstawiciele ówczesnych elit partyjnych podjęli decyzję o rozpadzie ZSRR, a ludzie z dnia na dzień zostali odcięci od swojej Ojczyzny. To rozdarło i rozerwało żywcem naszą narodową jedność i przerodziło się w narodową katastrofę".

Patriarcha Cyryl, popierający prezydenta Putina, w swym bożonarodzeniowym orędziu w roku 2023 powiedział m.in.:

> *Wszystkie najstraszniejsze konflikty mają dziś miejsce, ponieważ ludzie odchodzą od wiary. I odwrotnie, opierając się na wierze, można leczyć konflikty i je przezwyciężać [...] Społeczeństwo może wyjść z kryzysu moralnego, w którym jest, tylko przez kataklizmy i ciężkie życie. [...] Prawosławie [w Ukrainie] zostanie zachowane. Ale, aby zachować prawosławie, konieczne są ofiary. I to nie są dobrowolne ofiary, lecz po prostu reakcja prawosławnych na wyzwanie, jakie jest przed nimi.*

Jak skomentowałby to Maciej Konopacki, Tatar, rusycysta, znawca religii? Brakuje mi rozmów z Maciejem, dlatego często sięgam do jego tekstów, jego korespondencji, przeglądam stare fotografie, oglądam i słucham nagrań z jego wypowiedziami.

Mając więc na uwadze to, abyśmy bezwzględnie sięgali do spuścizny tatarskiej elity intelektualnej, w kontekście bieżących wydarzeń uznałem, że warto przypomnieć tekst Macieja Konopackiego odnoszą-

Fotografia znajomego oficera z dedykacją dla Hassana Konopackiego, datowana na rok 1905.

Przód notesu pułkownika z wygrawerowanym napisem „Gassan Amuratowicz" [Konopacki].

cy się do duchowości Rosjan. Dysponuję kopią maszynopisu jego wystąpienia z 24 kwietnia 1997 roku w kościele św. Bernarda w Sopocie, zatytułowanego *Duchowość Rosjan*. Brak jednej z początkowych stron wykładu, jest jednak oryginalna strona rękopisu Macieja, będąca uzupełnieniem tekstu, a także dwie dodatkowe strony maszynopisu przekształcające go w obszerniejszą wersję, przeznaczoną do druku w formie artykułu pod tym samym tytułem. Tekst, moim zdaniem, jest fragmentami wizjonerski i po części zaspokaja moją ciekawość komentarza Macieja co do dzisiejszej Rosji.

Czytając go, proszę pamiętać, że 3 grudnia tego roku przypada piąta rocznica śmierci Macieja, a 29 stycznia 2026 – setna rocznica jego urodzin.

Rafał Berger ◄

Maciej Konopacki

DUCHOWOŚĆ ROSJAN

Zdobywam się na odwagę, aby przedstawić naszemu zgromadzeniu temat nader trudny ze względu na swą złożoność. Nadto tchnie on jakąś szczególną posępnością. Nie inne bowiem mamy skojarzenia ze wschodnim sąsiadem, z Rosjanami, o duchowości których będzie mowa. Jaka ona jest – oto zasadnicze pytanie, na które wypadnie poszukać odpowiedzi. Pełnej jednak odpowiedzi nie sposób udzielić, czym jest duchowość w ogóle, co w niej się znajduje. A że takie zgłębienie jest niemożliwe to i naturalny niedosyt wiedzy o duchowości Rosjan stanie się dzisiaj udziałem nas wszystkich.

– Tego, co się dzieje w człowieku, nie wie nikt prócz ducha człowieczego, który jest w nim – mówi Apostoł Paweł.

Duchowość narodu rosyjskiego jest szczególnie tajemnicza!

W niej mamy tak przeciwstawne sobie nawzajem żywioły, takie rzeczy pomieszanie, że musi udzielić się niepokój o nieobliczalność postępowania tego narodu, zwłaszcza w dziejowych, przełomowych momentach, jakie mamy obecnie.

To fakt, że my – Polacy – wiemy o Rosjanach znacznie więcej niż Zachód ze swą naiwnością, jakimś infantylizmem w stosunku do tego narodu. Wiemy o nim nawet to, czego on sam nie życzyłby wiedzieć o sobie.

Mówi się niekiedy o „geografii duszy rosyjskiej". Jak bardzo trafne jest to spostrzeżenie! Mianowicie bezkres ziemi Rosjan jest władny określać ich duchowe stany. Na tym obszarze mamy do czynienia z rażącymi pogodowymi anomaliami – od chwilowego ładu w atmosferze do skrajnie rozpasanych żywiołów natury, od skwaru gdzieś na południu do zmarzlin na dalekiej północy. Rosjanie po prostu męczą się ogromem zajmowanego przez siebie obszaru, są poddawani tym wahaniom pogody w sposób bezlitosny. Dlatego znawcy owego narodu kojarzą jego stany ze

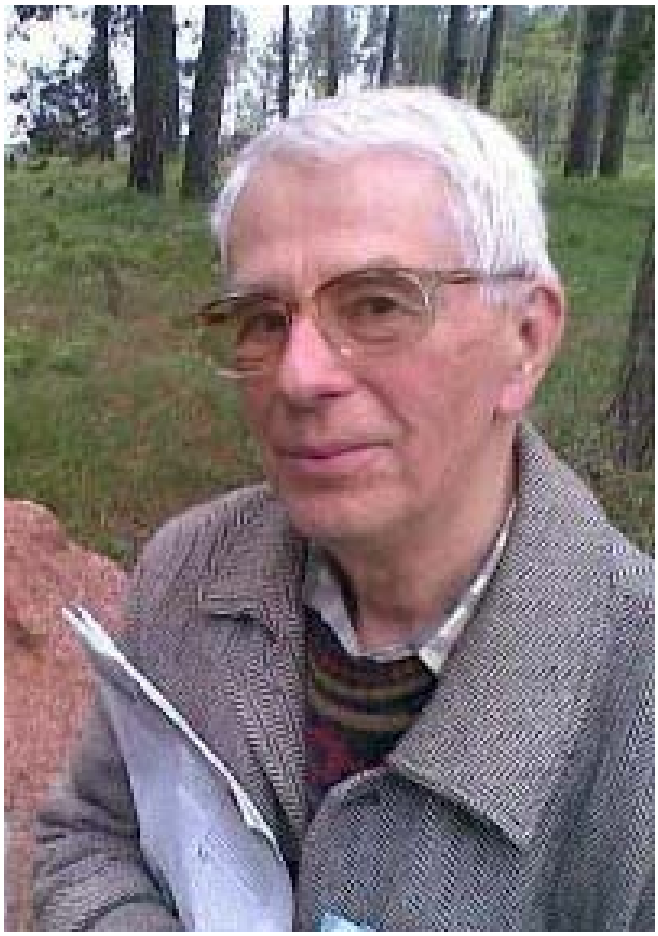

Maciej Konopacki (1926–2020).

stanami rosyjskiej przyrody. A jeśli w ogóle zdajemy sobie sprawę z jakiegoś właściwego istocie ludzkiej wewnętrznego rozdarcia, ze zwalczania się w niej przeciwstawnych elementów, na co zwraca uwagę Jan Paweł II w encyklice zaczynającej się od słów „Redemptor homnis" (1979), to w przypadku Rosjan takie rozdarcie przybiera niewyobrażalne rozmiary.

Powiedzmy sobie otwarcie: temu narodowi obce jest poczucie ściśle określonej formy, jaką chlubią się ludy ukształtowane na greckiej oraz rzymskiej tradycji. [...]

Naród ten dostrzega nieustającą marność życia, chwilami wpada w nihilizm, uważa, że jeśli wszystko ma kiedyś ulec zagładzie, po co gromadzić dobra, o nie zabiegać, coś tworzyć. To iście negatywistyczne nastawienie do ziemskiej rzeczywistości Rosjan streścił w kilku słowach ich myśliciel, zresztą ateista, Bakunin, twierdząc, że „Niszczenie jest twórczością".

Bezbrzeżny smutek mieszkańców tej ziemi, nastrój jakiejś melancholii jako constans ich wewnętrznego świata, tym możemy, właściwie powinniśmy tłumaczyć, dlaczego ta cząstka naszego rodzaju naznaczona jest „satanizmem obezwładniającym ludzi"

Pobądźmy trochę z rosyjskim smutkiem, z ową melancholią tak trwale ubarwiającą świat tego dziwnego narodu. Przede wszystkim odpowiedzmy na pytanie, jakie to następstwa może powodować ten stan. Kiedy przed laty z całkiem innego powodu sięgnąłem po dzieło nieżyjącego już psychologa, właściwie psychiatry, prof. Antoniego Kępińskiego, zatytułowane *Melancholia*, znalazłem w nim znamienne rozpoznanie całego zjawiska tak się zwącego.

Autor mianowicie jest zdania, że głębokiemu, permanentnie trwającemu smutkowi zawsze musi towarzyszyć lęk. Taka jest konsekwencja smutku. Co szczególnie powinno nas zastanawiać, to fakt, że zdaniem krakowskiego uczonego smutek może nawet wywołać stłumioną agresję i ktoś opanowany takimi stanami ulegnie złym mocom. Profesor odwołuje się do opinii sformułowanej kilka wieków wcześniej przez Zachariasza, osobistego lekarza papieża Innocentego X. Taką oto diagnozę stawia ów lekarz komuś, kto jest we władaniu smutku, melancholii: *Gaudet humore melancholica daemon – Cieszy się diabeł z nastroju smutnego* [z melancholii].

Św. Teresa z Avilli tylko nieco inaczej traktuje to całe zjawisko, kiedy mówi tak: „U niektórych ludzi nad melancholią panuje szatan i w ten sposób przyciąga ich do siebie".

W innym miejscu czytam natomiast, że nastrój obniżony spotyka się na ogół ze współczuciem otoczenia: „Jesteś smutny, co ci jest, czy nie jesteś chory?". Świadomość jednak korelacji, jaka zachodzi między nastawieniami uczuciowymi a nastrojami, powoduje, że ocena moralna może przenieść się też na nastrój – wówczas smutek staje się „stygmatem szatana". Nie we wszystkich kręgach kulturowych istnieje negatywne nastawienie do smutku, będącego często atrybutem mądrości, głębi, natchnienia itp.

Ku czemu więc zmierzam?

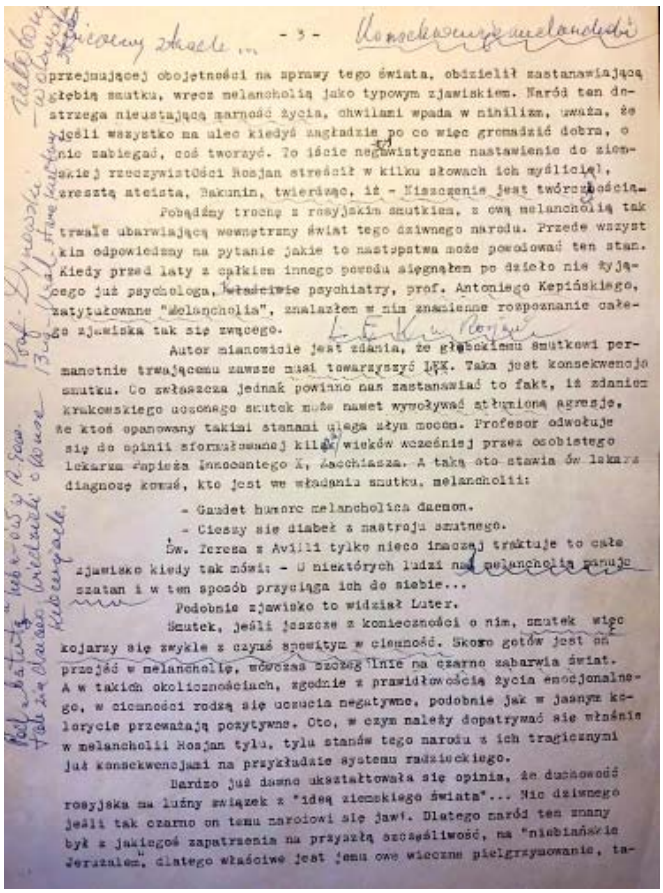
przejmującej obojętności na sprawy tego świata, obdzielił zastanawiającą głębią smutku, wręcz melancholią jako typowym zjawiskiem. Naród ten dostrzega nieustającą marność życia, chwilami wpada w nihilizm, uważa, że jeśli wszystko ma ulec kiedyś zagładzie po co więc gromadzić dobra, o nie zabiegać, coś tworzyć. To iście negatywistyczne nastawienie do ziemskiej rzeczywistości Rosjan streścił w kilku słowach ich myśliciel, zresztą ateista, Bakunin, twierdząc, iż - Niszczenie jest twórczością.

Pobądźmy trochę z rosyjskim smutkiem, z ową melancholią tak trwale ubarwiającą wewnętrzny świat tego dziwnego narodu. Przede wszystkim odpowiedzmy na pytanie jakie to następstwa może powodować ten stan. Kiedy przed laty z całkiem innego powodu sięgnąłem po dzieło nie żyjącego już psychologa, właściwie psychiatry, prof. Antoniego Kępińskiego, zatytułowane "Melancholia", znalazłem w nim znamienne rozpoznanie całego zjawiska tak się zwącego.

Autor mianowicie jest zdania, że głębokiemu smutkowi permanentnie trwającemu zawsze musi towarzyszyć lęk. Taka jest konsekwencja smutku. Co szczególnie powinno nas zastanawiać to fakt, iż zdaniem krakowskiego uczonego smutek może nawet wywoływać stłumioną agresję, że ktoś opanowany takimi stanami ulega złym mocom. Profesor odwołuje się do opinii sformułowanej kilka wieków wcześniej przez osobistego lekarza papieża Innocentego X, Zacchiasza. A taką oto stawia ów lekarz diagnozę komuś, kto jest we władaniu smutku, melancholii:

- Gaudet humore melancholica daemon.
- Cieszy się diabeł z nastroju smutnego.

Św. Teresa z Avilli tylko nieco inaczej traktuje to całe zjawisko kiedy tak mówi: - U niektórych ludzi nad melancholią panuje szatan i w ten sposób przyciąga ich do siebie...

Podobnie zjawisko to widział Luter.

Smutek, jeśli jeszcze z konieczności o nim, smutek więc kojarzy się zwykle z czymś spowitym w ciemność. Skoro gotów jest on przejść w melancholię, wówczas szczególnie na czarno zabarwia świat. A w takich okolicznościach, zgodnie z prawidłowością życia emocjonalnego, w ciemności rodzą się uczucia negatywne, podobnie jak w jasnym kolorycie przeważają pozytywne. Oto, w czym należy dopatrywać się właśnie w melancholii Rosjan tylu, tylu stanów tego narodu z ich tragicznymi już konsekwencjami na przykładzie systemu radzieckiego.

Bardzo już dawno ukształtowała się opinia, że duchowość rosyjska ma luźny związek z "ideą ziemskiego świata"... Nic dziwnego jeśli tak czarno on temu narodowi się jawi. Dlatego naród ten znany był z jakiegoś zapatrzenia na przyszłą szczęśliwość, na "niebiańskie Jerozalem", dlatego właściwe jest jemu owe wieczne pielgrzymowanie, ta-

Maszynopis wystąpienia Macieja Konopackiego z jego odręcznymi uwagami.

Oto obcowaniu z Rosjanami (czy są to jednak w pełni Słowianie w myśl hipotezy o ich wareskim pochodzeniu, gdy w tym etnosie również silne pierwiastki mongolsko-tatarskie mogą mieć znaczenie) w całej materii powinna nam towarzyszyć świadomość zdominowania ich przez „kulturę śmierci". Przecież na tej ziemi z równie atawistyczną predylekcją stosowano totalną zagładę wobec własnych obywateli. Uśmiercano ich do celów zdefiniowanych nieludzkim systemem wartości.

Smutek, jeśli jeszcze z konieczności o nim, smutek więc kojarzy się zwykle z czymś spowitym w ciemność. Skoro gotów jest przejść w melancholię, wówczas szczególnie na czarno zabarwia świat. A w takich okolicznościach, zgodnie z prawidłowością życia emocjonalnego, w ciemności rodzą się uczucia negatywne, podobnie jak w jasnym kolorycie przeważają pozytywne. Oto, w czym należy dopatrywać się właśnie melancholii Rosjan, tylu stanów tego narodu z ich tragicznymi już konsekwencjami na przykładzie systemu radzieckiego.

Już bardzo dawno ukształtowała się opinia, że duchowość rosyjska ma luźny związek z „ideą ziemskiego świata". Nic dziwnego, jeśli tak czarno jawi się on temu narodowi, znanemu przecie z jakie-

goś zapatrzenia na przyszłą szczęśliwość, na „niebiańskie Jeruzalem". Z tego powodu właściwe jest jemu owe wieczne pielgrzymowanie, takie swoiście pojęte duchowe koczownictwo w podążaniu ku „przyszłemu Miastu". Dawna Rosja słynęła z pątników, przemierzających te przeogromne obszary, była znana z ludzi bogobojnych, których chętnie goszczono w domach wyższych warstw społecznych, a nawet znajdowano się pod ich wpływami.

Jeden z rosyjskich filozofów, Nikołaj Bierdiajew, podkreśla jak w przeciwieństwie do ducha Zachodu naród ten dąży do połączenia się z czymś najistotniejszym, ze źródłem Bytu. Dlatego nie liczą się specjalnie wartości kulturowe ani osiągnięcia uważane nawet za niezbędne. Obca jest Rosjanom, ich duchowemu światu, uregulowana normami zachodniej cywilizacji moralność.

Po prostu nie ma niczego, co przesłaniałoby realność Stwórcy. Cały tedy dynamizm rosyjskiej duchowości skupia się na jakimś ogromnym przemienieniu, które ma nastąpić przy końcu czasów. To mesjańskie oczekiwanie zawarte jest w życiu duchowym tego narodu. Dlatego zmartwychwstanie jest tam celebrowane ze szczególną czcią, przeżywane przez Rosjan zgoła mistycznie. Nie jest li tylko wspomnieniem Chrystusowego Zmartwychwstania, lecz oznacza oczekiwanie zmartwychwstania Kosmicznego.

Rosjanin całym sobą skierowuje się ku światłu Tego, który nadejdzie. Zdaniem Rosjan nastąpi to nie jako wynik ewolucji czy postępu historycznego, ale za sprawą światowej katastrofy.

Duchowy świat tego narodu jest wypełniony oczekiwaniem owego „niebiańskiego Jeruzalem". To nastawienie sprawiło, że stuleciami sztuka prawosławia dawała światu dzieła nacechowane zastanawiającą mistyką, bogactwem zawartej w nich duchowości, na co zwraca uwagę Jan Paweł II w encyklice *Euntes in mundun* (*Idźcie na cały świat*): „Sztuka religijna została przesiąknięta głęboką duchowością i subtelnym natchnieniem mistycznym. Kto dziś na świecie nie zna słynnych ikon podzielonego chrześcijaństwa?".

Powiedzieliśmy więc, że tak trwałe jest w tej duchowości poszukiwanie „przyszłego Miasta". Kiedy jednak Rosjanie utracą nadzieję na skuteczne dążenie w kierunku nowego świata, gotowi są zaakceptować zagładę wszystkiego co istnieje. Zagłada ma więc ogarnąć wszystko przemijające, czas stanie w miejscu, aby mimo wszystko mógł nadejść początek nowego świata, nowego życia. Kiedy zatem Rosjanom nie udaje się owe przemienienie, wówczas ich zdaniem wszelkie wartości powinny przepaść. Jednak nawet w takich okolicznościach pobudki postępowania są niezmiennie religijne, a to dzięki znajdowaniu się na dnie duszy rosyjskiej motywów chrześcijańskich.

Trafnie tedy się uważa, że „Rosjanin jest z Bogiem lub przeciw Niemu, ale nigdy bez Boga" [Joann Kołogriwow].

Mimo wszystko duchowość Rosjan nie jest zaprzeczeniem tego świata, chociaż potocznie się uważa, że kieruje się ku „nowemu światu", ku przemienieniu. Duchowość ta nadal głosi ewangelię, głosi słowa, które stały się Ciałem, aby zwyciężyć śmierć.

Teolog rosyjski Joann Kołogriwow stwierdza zgodnie z tą duchowością, co następuje: „Zmartwychwstanie, czyli przemienienie wszelkiego stworzenia jest zakończeniem dzieła Bożego [...] Ma również sens umieranie, bo tylko to, co umiera, może zmartwychwstać. Taki jest właśnie głęboki sens postawy Rosjanina wobec zbliżającej się śmierci".

Rzecz u Rosjan charakterystyczna: nie zadowalają się perspektywą zbawienia osobistego, świadomość tego narodu była zawsze zainteresowana zbawieniem powszechnym. W myśl rosyjskiej – prawosławnej wykładni – wszystkie dusze są ze sobą powiązane i żadna nie przychodzi do Stwórcy w pojedynkę, a pociąga za sobą pozostałe.

Dostojewski mówi, że wszyscy są odpowiedzialni za wszystkich [„Każdy z nas jest winien za wszystko wobec wszystkich", Fiodor Dostojewski, *Bracia Karamazow*]. Ten duchowy kolektywizm jest głęboko osadzony w tradycji wiejskiej wspólnoty Rosjan, tzw. MIRU. Ów rys kolektywizmu przetrwał do rewolucji bolszewickiej, owa wiara w zbawienie całego narodu, ba! – nawet całej ludzkości, za którą Rosjanie uważają się odpowiedzialni. Ciekawe, że wiara ta jest zakorzeniona zarówno u wierzących, jak u niewierzących. I tu bardzo istotna konstatacja: ten duchowy kolektywizm sprzągł się już w czasach radzieckich z instytucją donosicielstwa, kiedy odpowiedzialność każdego za każdego upowszechniono w totalnym oskarżaniu jednych przez drugich.

Ks. prof. Józef Tischner wychodzi tu nam naprzeciw i całe to zjawisko precyzuje w następujący sposób:

> *Świat komunizmu to świat donosu, denuncjacji, zdrady. Donos, zdrada były głównym znakiem lojalności wobec nowej władzy. Za zdradę można było dostąpić awansu społecznego, niekiedy uratować życie. Donos wszedł w krew człowieka radzieckiego. Ponieważ każdy był odpowiedzialny za każdego, każdy czuł się uprawniony do składania donosów [...].*

Obozy, więzienia, wszelkie miejsca odosobnienia w ten sposób zapełniały się własnymi obywatelami,

a i różnych narodowości, także tych, które w wyniku kolejnych aneksji terytorialnych znalazły się w granicach Rosji Sowieckiej, Powszechność winy w tym nieludzkim systemie polegała na tym, że obwiniający i skazujący na śmierć – przemienienie – sami później sądzeni giną, sądzeni przez tych, którzy z kolei padają ofiarami następnych obwiniających – i tak bez końca. Ileż istot ludzkich przez to zgładzono!

Tu pozwolę sobie nawiązać do wypowiedzi Józefa Gębskiego, filmowca z Poznania, w trakcie prac ekshumacyjnych w Miednoje pod Charkowem, gdzie również unicestwiano naszą polską elitę, oczywiście nie wyłączając oficerów. Józef Gębski utrwalał na taśmie filmowej szczątki ofiar tej współczesnej barbarii w radzieckim przejawie. Jego słowa pochodzą z dzieła ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, z którym utrzymuje się nasz związek korespondencyjny. Oto one:

To raczej jakiś przejaw satanizmu obezwładniającego ludzi. Kiedy tak siedzę tutaj, kiedy patrzę w dół albo wchodzę do podwału w Twerze, gdzie rozstrzeliwano jeńców, mam odczucie, że tam istniał duch zabójstwa, jakiś nadrzędny imperatyw zła, zabijania, jakiś duch rzezi.

Tę wypowiedź ks. prałat Z. Peszkowski zarejestrował w swym dziele pt. *I ujrzałem doły śmierci*.

Powracam jednak do wywodów ks. Tischnera. W publikacji pt. *Zło metafizyczne czyli wejrzenie w otchłań* („Znak" nr 454, Kraków 1993) autor upatruje w całym ogromnym zagadnieniu winy w systemie sowieckim prekursorską rolę religii z jej koncepcją winy. Napawa to głębokim niepokojem. W swym poglądzie ks. Tischner nie podąża dalej, zawieszając całą tę problematykę w sferze mnóstwa mnożących się pytań, na które jednak nie sposób znaleźć odpowiedzi. Oddaję głos temu autorowi:

Totalitarne pojęcie winy przypomina religijną koncepcję grzechu pierworodnego. Tu i tam przypisuje się człowiekowi grzech, który przezeń nie został popełniony i zmusza do pokuty za cudzy czyn. Rodzi to dodatkowe pytania: czy religijna świadomość winy nie otworzyła w jakimś stopniu drogi do świadomości winy w komunizmie i totalitaryzmie w ogóle?

Czy teksty Dostojewskiego nie dowodzą, że przynajmniej w kulturze rosyjskiej istniały elementy sprzyjające komunistycznemu ujęciu winy? Alain Besançon mówi o prawosławiu jako o jednym z korzeni leninizmu. Nie miejsce tu na podejmowanie podobnych zagadnień. Musi się nimi zająć historia, zwłaszcza historia idei. Z pewnością irracjonalna potrzeba kary, wymierzania i podlegania jej jest kolebką, w której wyrastają ludzie, którzy potem stają się funkcjonariuszami totalitaryzmu. Czy religia stwarza takich ludzi? W jakim stopniu? Jaka religia? Są to niewątpliwie pytania naszych czasów.

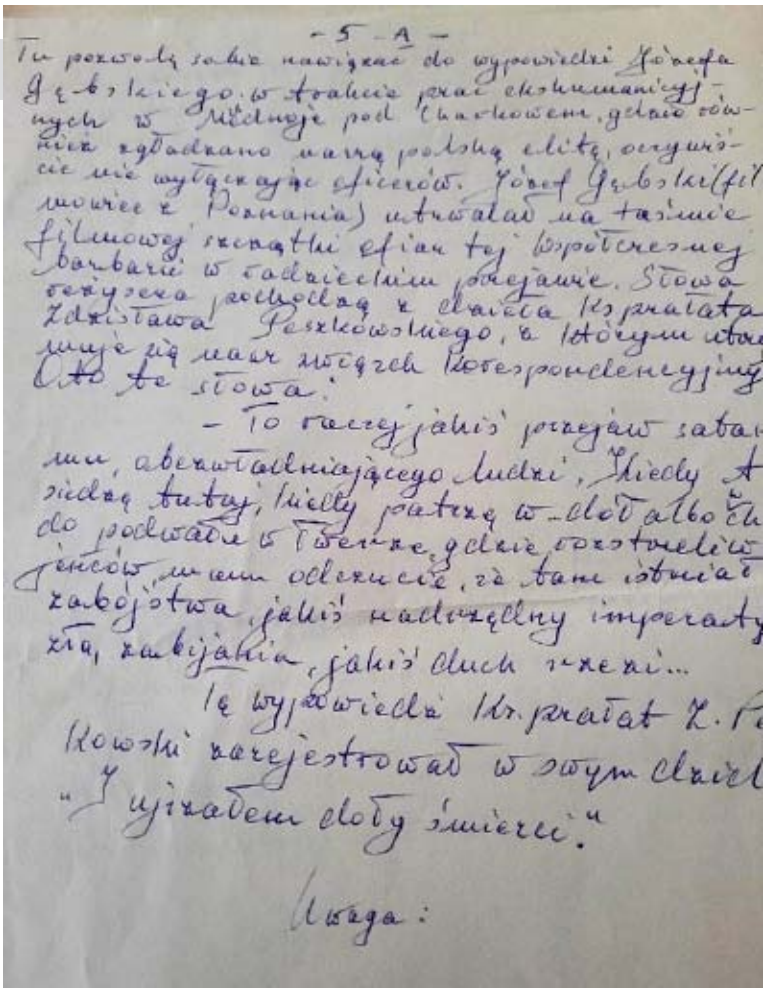
- 5 - A -

Tu pozwolę sobie nawiązać do wypowiedzi Józefa Gębskiego, w trakcie prac ekshumacyjnych w Miednoje pod Charkowem, gdzie również zgładzano naszą polską elitę, oczywiście nie wyłączając oficerów. Józef Gębski (filmowiec z Poznania) utrwalał na taśmie filmowej szczątki ofiar tej współczesnej barbarii w radzieckim przejawie. Słowa te pochodzą z dzieła Ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, z którym utrzymuje się nasz związek korespondencyjny. Oto te słowa:

– To raczej jakiś przejaw satanizmu, obezwładniającego ludzi. Kiedy tak siedzę tutaj, kiedy patrzę w dół albo wchodzę do podwału w Twerze, gdzie rozstrzeliwano jeńców, mam odczucie, że tam istniał duch zabójstwa, jakiś nadrzędny imperatyw zła, zabijania, jakiś duch rzezi...

Tę wypowiedź Ks. prałat Z. Peszkowski zarejestrował w swym dziele „I ujrzałem doły śmierci."

Uwaga:

Rękopis przytoczonego w artykule tekstu Macieja Konopackiego.

Kiedy pierwszy raz znalazłem się na rosyjskiej ziemi, mianowicie w Sankt-Petersburgu, opadły mnie refleksje, którymi byłem w stanie krążyć wokół innego jeszcze aspektu tego zjawiska zła. Niestety, tylko krążyć. W *Okruchach znad Newy* [„Gwiazda Morza" nr 11 (223), 17 i 24.05.1992] dałem wyraz refleksjom. Z konieczności, dla jakiejś względnej całości obrazu, jestem zmuszony siebie zacytować:

Szczególnie troskliwie pielęgnowałem świadomość wszystkiego, czym obdarzyła mnie rosyjska rzeczywistość. A chciałoby się wierzyć, że nawet przez ten krótki okres nie ustawał proces odchodzenia od epoki naznaczonej jednym z największych dramatów człowieka w czasach nowożytnych. Doświadczył on tu niewyobrażalnych cierpień. O ich ogromie zapewne nigdy nie posiądziemy pełnej wiedzy. Może to i lepiej...

Sprawcy tych cierpień powinni już tylko stanąć przed Niebieskim Trybunałem. W tym przeświadczeniu pośrednio utwierdza mnie Czesław Miłosz, kiedy, uogólniając ludzkie dzieje, głosi: Historia naszej planety jest zbrodnicza.

W moim więc przekonaniu odbiera komukolwiek prawo do sądzenia na niej ludzi. Dlatego tak natrętnie prześladują mnie okrutną prawdą słowa pewnego rozmówcy: *Cała cywilizowana ludzkość jest poniekąd odpowiedzialna za to, co się u nas działo.* Wszak to właśnie Zachód, wydzielając na tej cząstce globu swe zatrute miazmaty spod znaku Marksa i Engelsa, poddał lud byłego Związku Radzieckiego zbrodniczym eksperymentom. Nie ma co do tego wątpliwości Zbigniew Żakiewicz: *Wyzwolona myśl europejska w Rosji znalazła tylko wdzięcznych uczniów i w tym kręgu wielkich przestrzeni rozrosła się do apokaliptycznych rozmiarów.*

W dzisiejszym świecie mamy do czynienia z jakże licznymi konsekwencjami tego systemu. Dlatego powszechne jest zatroskanie tym wszystkim, co się dzieje na olbrzymim rosyjskim obszarze, a co nie pozostaje bez wpływu na ludzkość.

Mam przed sobą wydaną przez Wydawnictwo Księży Marianów w roku 1994 niewielką książkę pt. *Fatima, Rosja i Jan Paweł II*, której autorem jest Timothy Tindal-Robertson. Jeszcze przed jej nabyciem nurtowało mnie pewne podejrzenie, że więc pozornie jedynie mamy upadek komunizmu na wschodzie, że jest to niespotykana w dziejach ludzkości mistyfikacja celem wprowadzenia w błąd ziemian. Jeśli na tamtym obszarze proces przemian nie odbył się w ogniu rewolucji zmiatającej system, to widocznie przestroił się on jedynie, a naiwny jak zawsze Zachód dał wiarę zapewnieniom różnych przywódców tzw. nowego myślenia na jedynie pozornie byłym terytorium ZSRR.

Nad światem zawisła nowa groźba.

Maciej Konopacki ◄
Opracowanie: Rafał Berger ◄

Mychajło Jakubowicz

DZIEDZICTWO RĘKOPISÓW KRYMSKOTATARSKICH W BIBLIOTEKACH EUROPEJSKICH

Jeśli chodzi o dziedzictwo kulturowe Tatarów Krymskich, to zarówno w badaniach naukowych, jak i przekazie medialnym, przede wszystkim eksponowana jest materialna strona zagadnienia. To głównie historia uzbrojenia wojskowego albo odzieży cywilnej, bardzo często elementy życia codziennego (od kuchni po dom), rzadziej natomiast literatura, kultura pieśniarska bądź sztuki piękne. W kontekście religijnym, biorąc pod uwagę silne powiązania tej grupy etnicznej z islamem, często można natknąć się na badania praktyk religijnych (nurtów historycznych i współczesnych) lub tradycji przepisywania i komentowania Koranu, bardzo podobnej do tej, która rozwinęła się później wśród polskich Tatarów. Dzięki licznym współczesnym publikacjom wiemy dużo o rozmaitych aspektach wskazanych zjawisk kulturowych, podczas gdy tzw. historia intelektualna pozostaje w przeważającej mierze na peryferiach świadomości.

Dlaczego tak się stało? Pytanie jest rzeczywiście skomplikowane i można na nie udzielić całą gamę różnych odpowiedzi: od czysto kolonialnego podejścia do kultury europejskiej (jako „chrześcijańskiej" lub „świeckiej"), po złożone losy historyczne samego narodu krymskotatarskiego, którego dziedzictwo zostało rozproszone po całym świecie. Jeśli nie mówimy o dokumentach dotyczących historii dyplomacji czy konfrontacji wojskowych, ale przede wszystkim o takich składnikach kultury, jak filozofia, teologia, logika, nauki przyrodnicze (astronomia, matematyka), poglądy prawne i inne produkty działalności „racjonalnej", to należy zauważyć, że podobnie jak w Złotej Ordzie zachowały się one w rękopisach, nie zaś publikacjach drukowanych. I to pomimo faktu, że w świecie islamskim krymskotatarska tradycja naukowa wciąż odgrywa ważną rolę. Na przykład jednym z najczęściej cytowanych źródeł encyklopedycznych w pracach na temat historii niektórych terminów w języku arabski pozostaje *Księga pojęć ogólnych* (*Kitab al-kullijjat*) Abul Bakiego al-Kafauwiego (1619–1682), słynnego krymskiego uczonego z południa półwyspu.

Księga ta, zachowana w niezliczonych kopiach rękopisu (w samych tureckich bibliotekach znajduje się ich ponad 300!), została wydrukowana w XIX wieku w Kairze i Teheranie, a obecnie można ją studiować w nowych edycjach z Damaszku i Bejrutu. Dopiero niedawno w ojczyźnie autora oraz w całym świecie turkijskim zaczęto publikować poważne badania na temat jego spuścizny, dzięki wzrostowi zainteresowania przeszłością Imperium Osmańskiego, m.in. w Turcji i krajach Azji Środkowej.

Chociaż istnieje znaczna liczba prac przeglądowych, których twórcy podjęli próbę zebrania w jedną całość informacji biograficznych i bibliograficznych na temat najważniejszych autorów krymskich, zakres nowych badań znacznie przekracza wszystko, co zostało już opublikowane. Sama Biblioteka Süleymaniye w Stambule przechowuje setki dzieł autorów, którzy albo mieszkali i tworzyli na Krymie, albo pochodzili z tego regionu. Wiele z nich zostało dotychczas przeczytanych jedynie pobieżnie. Istnieje pilna potrzeba usystematyzowania spuścizny rękopiśmienniczej Tatarów Krymskich, przynajmniej w poszczególnych krajach. Choć prace takie zostały już w jakiś sposób przeprowadzone w bibliotekach Turcji, Krymu i kontynentalnej Ukrainy, to wiele podobnych instytucji w innych krajach wciąż czeka na swoich badaczy.

W tym krótkim eseju postaramy się przedstawić główne zabytki krymskiej historii intelektualnej zachowane w bibliotekach Europy, przede wszystkim w UE i krajach sąsiednich, gdzie dzięki projektom digitalizacji pojawiła się możliwość uzyskania ogólnego pojęcia o ich dostępności. Niektóre z tych rękopisów są już osiągalne w domenie publicznej, chociaż stanowi to stosunkowo niewielką część całości. Nie jest tajemnicą, że w różnych krajach i bibliotekach obowiązują specyficzne zasady dotyczące udostępniania: w niektórych teksty są udostępniane w wersji cyfrowej, gdzie indziej jedynie krótko wspominane w katalogach, często stworzonych w ubiegłym albo nawet przedostatnim stuleciu, i pomimo autorytetu ich autorów zawierają pojedyncze błędy, nieścisłości i pomyłki.

W zasadzie możliwe jest opisanie zdecydowanej większości znanych rękopisów autorów krymskich (czyli tych, którzy pochodzili z krymskiego ułusu Złotej Ordy i Chanatu Krymskiego, następnie zaś pracowali tam lub poza ich granicami), ale wymagałoby to odrębnego projektu, którego realizacja wciąż jest daleka od ukończenia. W naszej krótkiej pracy zajmiemy się tylko najważniejszymi dziełami krymskich autorów, często unikatowymi i zachowanymi w jednym egzemplarzu w konkretnej bibliotece. Ciekawą kwestią jest to, w jaki sposób tam trafiły. Zazwyczaj stanowiły własność osób prywatnych (kolekcjonerów itp.), które przekazały je bibliotekom, a w przypadku niektórych tekstów były zdobyczami z dawnych wojen, np. konfliktów europejsko-osmańskich. Każdy rękopis ma swoją własną, niepowtarzalną historię, którą często można poznać na podstawie różnych inskrypcji, opisów, oznaczeń własności, pieczęci itp. Jednak nie wszystkie teksty dają nam te informacje, czasami nie jest pewne, gdzie były przechowywane na przestrzeni wieków, zanim trafiły do bibliotek.

Można się spodziewać, że wiele z wyżej wymienionych dzieł należących do tradycji krymskotatarskiej przechowywanych jest w bibliotekach europejskiego pogranicza. Mówimy o regionach, które przez długi czas były częścią Imperium Osmańskiego lub w jego pobliżu. Przykładowo na Bałkanach od razu przychodzi na myśl biblioteka Gazi Husrew-bega w Sarajewie, założona w toku 1537 jako część medresy. Wiele tamtejszych rękopisów pochodzi jednak z wcześniejszego okresu, przede wszystkim manuskrypt *Al-Talchis fi tafsir al-Kuran al-azim* (*Krótkie przedstawienie interpretacji wielkiego Koranu*) autorstwa Ahmada al-Kawasziego (zm. 1281). I choć on sam, pochodzący z Mosulu w Iraku, nie miał żadnych bezpośrednich związków z Krymem,

jednak kopia jego pracy została przepisana właśnie tam. Napis zwieńczający (kolofon) poświadcza, że została wykonana przez niejakiego Nabiego ibn Ahmada al-Mudżallida w mieście Krym „w pierwszych dniach miesiąca *rabiul ałłal* 793 roku *hidżry*", czyli w połowie lutego 1391 roku. Jak wiadomo, miasto Eski Kyrym (obecnie Stary Krym) stanowiło centrum życia intelektualnego na półwyspie w czasach Złotej Ordy. Rękopis zawiera m.in. wiele notatek, prawdopodobnie pochodzenia krymskiego, czyli nie jest po prostu kopią innego dzieła, lecz jego specyficznym opracowaniem. Wśród innych książek znajduje się tam również praca krymskiego autora Szarafa ad-Dina al-Kyrymiego (zm. 1454), napisana na Krymie około 1410 roku i poświęcona prawu hanafickiemu (*Szarh manar al-anwar*, *Komentarz do Latarni Oświecenia*). Ta kopia jego dzieła, datowana na koniec XV wieku, pozostaje cennym źródłem do badań nad wkładem krymskich uczonych w zrozumienie złożoności hermeneutyki prawnej. W Sarajewie zachowało się wiele innych prac, w tym autorstwa krymskich sufich, np. Ibrahima al-Kyrymiego (zm. 1593), nauczyciela sułtana Murada III, bardzo znanego na Bałkanach (jego biografię jeszcze za życia przytaczał w kręgu zaufanych). To samo dotyczy m.in. Muhammada al-Kafauwiego (zm. 1754) i Muhammada al-Akkirmaniego (zm. 1761).

Rękopisy krymskotatarskie zachowały się ponadto w zbiorach biblioteki Węgierskiej Akademii Nauk (Magyar Tudományos Akadémia Könyvtára). Wiele z nich trafiło tam od potomków Tatarów Krymskich, którzy opuścili półwysep pod koniec XVIII wieku po jego aneksji przez Cesarstwo Rosyjskie. Starannie chronione jest dzieło *Dał al-misbah* (*Światło lampy*) autorstwa Tadż ad-Dina al-Isfarainiego, przepisane w medresie Mengli Gireja (znanej jako Zyndżyrły) w 1084 roku *hidżry*, czyli w roku 1673. Ciekawe, że wzmianka o panującym chanie krymskim stanowiła integralny element wszystkich prac przepisywanych w krymskich medresach (Arab O. 130). Zachowały się również inne dzieła kopiowane na Krymie, głównie o gramatyce arabskiej, które studiowano w medresach (Arab O. 052, Arab O. 088, Arab Q. 2 – zawierająca bardzo interesujące przedstawienia elementów dekoracyjnych, w szczególności rysunki flag, minaretu meczetu itp.; Arab O. 12). Ponieważ niektóre rękopisy zawierają także notatki na marginesach, można je wykorzystać do zorientowania się, jakie książki i w jaki sposób studiowano w krymskich medresach okresu chanatu. Znajdziemy tu m.in. wspomnianą już pracę *Kitab al-kullijjat* Abul Bakiego al-Kafauwiego (Arab O. 032), będącą prawdopodobnie kopią z XVIII wieku, ale zdobiona na pierwszych stronach drogocennymi pozłacanymi ramkami.

Wiele krymskich dzieł czytanych na Bałkanach trafiło na Słowację, np. znana kolekcja bośniackiego orientalisty Mirzy Safwet-bega Bašagića (1870–1934), która znalazła się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bratysławie. Można tam przestudiować księgę *Al-Kullijjat* Al-Kafauwiego, przepisaną w roku 1805 (sygn. 318), oraz *Przesłanie o częściowej wolności* pochodzącego z Akkermanu (dziś Białogrodu nad Dniestrem) Muhammada al-Akkirmaniego. Warte zainteresowania są biblioteki Rumunii i Bułgarii, szczególnie biorąc pod uwagę znaczącą migrację Tatarów Krymskich do Dobrudży nad Morzem Czarnym w XIX wieku.

Wiele oryginalnych tekstów jest dostępnych w bibliotekach niemieckich, przede wszystkim w Bibliotece Państwowej w Berlinie (Staatsbibliothek zu Berlin). Tam, między innymi, zachował się autorski egzemplarz dzieła *Al-Hakaik al-alija* (*Najwyższe prawdy*) autorstwa Abu Bakra ibn Rasula, ucznia wspomnianego Ibrahima al-Kyrymiego. Napisał je w roku 1612 w Kafie (sygn. Petermann, nr II 44). Będąc sufim *tarikatu chalwatijja* i kształcąc się w Stambule, Abu Bakr kontynuował studia swojego na-

uczyciela już w ojczyźnie. W Berlinie pieczołowicie przechowywana jest *Historia Sahiba Girej-chana* (*Tarih-i Saʿid Giraj Han*, sygn. Hs. or. 923), unikatowe źródło historyczne z końca XVIII wieku. Nie sposób nie wspomnieć o encyklopedycznym dziele *Taarifat al-funun* (*Definicja nauk*) Al-Akkirmaniego (sygn. Ldbg. 425). Poza Berlinem, dziesiątki innych prac autorów krymskich można znaleźć w bibliotekach uniwersyteckich w Heidelbergu, Tybindze i Lipsku. Na szczególną uwagę zasługuje dzieło emigranta z Krymu Hussama ad-Dina al-Kyrymiego (zm. 1345), który przybył ze Starego Krymu na półwyspie. W Tybindze (Universitätsbibliothek Tübingen) znajduje się jego praca *Muhtasar matali al-anwar* (*Krótkie podsumowanie Zbioru Świateł*, sygn. Ma. VI 31), datowana na połowę XIV wieku i należąca do stosunkowo wczesnych dzieł krymskich autorów.

Unikatowy egzemplarz nieopublikowanego dotąd dzieła Ahmada Al-Kyrymiego (zm. 1474) pod tytułem *Rady dla zagubionych* (*Nasiha al-gajmin*) można znaleźć w sąsiedniej Szwajcarii, w Bibliotece Uniwersysteckiej w Bazylei (Universitätsbibliothek Basel, sygn. M III 25). Jedyna kopia tej pracy filozoficznej pochodzącej z połowy 937 (1530) roku zawiera próbę połączenia w jedną całość idei bytu absolutnego Awicenny, jedyności Boga i świata Ibn Arabiego, a wreszcie tradycyjnej teologii sunnickiej Al-Maturidiego. Znajdziemy tam ponadto interesującą kopię *Gulistanu* Sadiego, przepisaną przez niejakiego Durriego Efendiego Kyryma (Krymskiego) w 1284 roku *hidżry* (1868) w medresie Szejcha Abul Wefy, prawdopodobnie w Stambule (sygn. UBH M V 10).

Wiele interesujących dokumentów dostępnych do studiowania figuruje także w Bibliotece Watykańskiej (Biblioteca Apostolica Vaticana). W datowanym na rok 996 (1588) zbiorze dzieł sufickich znajdują się dwie prace Ibrahima al-Kyrymiego: przesłanie o wierze i niewierze oraz o prawdzie. To ostatnie zadedykował swemu uczniowi, sułtanowi Muradowi III. Oba teksty zostały przepisane za życia autora i można z nich skorzystać w wielu bibliotekach tureckich, jednak w późniejszych kopiach (patrz np. Biblioteka Süleymaniye, Ali Emiri, 815, kopia z 1104/1692 roku). Odpisy innych późniejszych dzieł znajdują się w Bibliotece Watykańskiej.

Archiwa i biblioteki Wielkiej Brytanii, ze względu na konfrontacje zbrojne z Imperium Rosyjskim w XIX wieku, zawierają wiele późnych dokumentów dotyczących historii Krymu. W londyńskiej bibliotece Wellcome Library znalazło się miejsce dla tekstów związanych z historią nauki na półwyspie. Posiada ona interesujący szkic z Kefe, datowany na rok 1718: niejaki Muhammad al-Kafauwi przepisał dzieło astronomiczne Musy Kadyzadego (XV wiek). W bibliotece King's College na Uniwersytecie Cambridge, pod sygnaturą King's Pote 39 znajduje się kopia słynnego dzieła biograficznego *Kataib alam al-achjar* (*Oddziały najlepszych uczonych*), autorstwa Mahmuda, jedna z osiemdziesięciu zachowanych na całym świecie. Dostępne wydanie krytyczne (Istambuł: Irshad, 2017).(Stambuł: Irszad, 2017).

Podczas gdy wspomniane rękopisy trafiały do Watykanu, Niemiec i Wielkiej Brytanii prawdopodobnie z terenów byłego Imperium Osmańskiego, to w Bibliotece Narodowej Francji (Bibliothèque Nationale de France) można znaleźć manuskrypty, które kopiowano w północnej, a nawet zachodniej Afryce. Sygnaturą Arabe 6892 oznaczono tekst zakupiony ponoć w Magrebie (Maroko lub północna Algieria bądź Tunezja): niewielką pracę filologiczną Muhammada al-Kafauwiego: *Szarh al-Kafauwi fi al-sarf* (*Wyjaśnienie gramatyki Al-Kafauwiego*). I chociaż zachowało się wiele kopii tego dzieła, na przykład w Turcji, to akurat pokazuje, że niektóre dzieła krymskich uczonych były znane nawet na zachodnich peryferiach świata islamskiego. Pracę tegoż Muhammada al-Kafauwiego znajdziemy w Holandii (Biblioteka Uniwersytetu w Lejdzie, Universitaire Bibliotheken Leiden), gdzie dostępny jest również rodzaj „upoważnienia do nauczania" (*idżaza at-tadris*), własnoręcznie wystawionego przez autora dla Halila al-Akkirmaniego (Or. 25.25). Naukowiec o tym nazwisku znany był w XVII wieku ze swoich prac na temat prawa islamskiego, zaś ten certyfikat pozwala nam lepiej zrozumieć środowisko naukowe uformowane wokół emigrantów z Krymu, którzy pracowali w osmańskich medresach.

Należy powtórzyć, że krótka lista, jaką przedstawiliśmy w tym eseju, nie jest kompletna i nie zawiera pełnego spisu wszystkich dzieł autorów krymskich dostępnych w wymienionych państwach. Istnieją też kolekcje prywatne, nie wszystkie otwarte dla naukowców, a ponadto powierzchownie lub zupełnie niezbadane dzieła w regionalnych i lokalnych muzeach, bibliotekach, archiwach. Jednak obecność unikatowych egzemplarzy należących do historii intelektualnej Krymu sprawia, że warto włożyć wysiłek w ich poszukiwania, zwłaszcza w kontekście stworzenia pełnoprawnego katalogu i odpowiadającej mu cyfrowej bazy danych.

Mychajło Jakubowycz ◄
Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:
Daniel Czachorowski ◄